

BESKID



Nr 2 (33)

ISSN 1426-6776

Kwiecień - Czerwiec 1998

Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

**125 lat PTT
(1873 - 1998) cz. II**

W pierwszym okresie działalności Towarzystwo Tatrzańskie było bardzo silnie scentralizowane. Główny ciężar pracy spoczywał na Wydziale (Zarządzie Głównym) oraz na środowisku krakowskim. Walne zebrania odbywały się w Krakowie, a zapadające na nich uchwały nadawały zasadniczy kierunek działania Towarzystwa. Niestety, często były one konserwatywne i podejmowane przy zbyt małej frekwencji. Nie mogło się to podobać pozostałej większości członków.

Już w 1880 r. wprowadzono tzw. "wiece" członków TT. Odbywały się one w okresie lata w Zakopanem i miały m.in. zaznajamiać władze Towarzystwa z opiniami niezadowolonych członków. Uchwalone na nich postulaty mogły być tylko dezyderatami, a ponieważ były przeciwstawne w stosunku do uchwał Wydziału, ten często nie brał ich pod uwagę.

Taki stan rzeczy trwał prawie 50 lat. Dokonywano wprawdzie kilkakrotnie zmian w statucie, ale były to drobne zmiany i nie wnosiły nic nowego do ogólnej działalności Towarzystwa. Dopiero reforma statutowa w 1922 roku miała prawie całkowicie zmienić oblicze Towarzystwa Tatrzańkiego.

Mimo centralistycznego charakteru, już w pierwszym dziesięcioleciu zaczęły powstawać pierwsze oddziały. Najstarszym był Oddział w Stanisławowie. Powstał w 1876 roku, ale niestety działał tylko do r. 1892 (odrodził się jednak ponownie w 1923). Drugim był Oddział Czarnohorski w Kołomyi (1876). Od samego początku rozwinął on bardzo żywą działalność w zakresie budowy i utrzymywania schronisk, działalność naukową, wydawniczą i społeczno-kulturalną. Kolejne oddziały to: lwowski - 1883 r. (rozwiązany w 1887 r. i powołany do życia na nowo w 1921 r.), Oddział Pieniński w Szczawnicy (1893), Oddział Babogórski (1905 - powstał w Makowie, a w 1910 został przeniesiony do Żywca). Szóstym z kolei oddziałem i ostatnim powstałym przed I wojną światową, był Oddział "Beskid" w Nowym Sączu, powstały z połączenia Towarzystwa Turystycznego "Beskid" z Towarzystwem Tatrzańskim.

NASZE WYCIECZKI

20) 05.04.1998 HALIGOWSKIE SKAŁY

Przejazd autobusem PKS do Szczawnicy. Przejście Drogą Pienińską do Czerwonego Klasztoru. Wejście przez Przełęcz pod Klasztorną Górą na Haligowskie Skały. Zejście przez Groń do Leśnicy a następnie do Szczawnicy. Powrót komunikacją lokalną do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 14 uczestników.

21) 18.04.1998 JAWORZYNA KONIECZNAŃSKA

Przejazd autobusem PKS przez Grybów i Uście Gorlickie do Wysowej. Przejście przez Blechnarkę i po zwiedzeniu cmentarza z I wojny światowej wejście na Obicz. Przejście przez Przełęcz Regietowską i wejście na Jaworzynę Konieczniańską. Przejście przez Beskidek i po zwiedzeniu cmentarza z I wojny światowej zejście do Koniecznej skąd powrót autobusem PKS przez Małastów do Gorlic a następnie przez Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 9 uczestników.

22) 19.04.1998 MAŁE PIENINY

Przejazd autobusem PKS przez Podegrodzie do Szczawnicy. Wyjście przez Palenicę na Szafranówkę i przejście przez Rabsztyn, Durbaszkę i Wierchliczkę do Kosarzysk. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Tadeusz Pogwizd. 5 uczestników.

23) 19.04.1998 TURBACZ

Wycieczka kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Stary Sącz, Krościenko i Nowy Targ do Kowańca. Przejście przez Polanę Srałówki i Bukowinę Waksmundzką na Turbacz. Przejście przez Obidowiec i Stare Wierchy na Maciejową oraz zejście do Rabki. Powrót autokarem przez Mszanę Dolną, Szczawę, Łącko i Stary Sącz do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 41 uczestników.

24) 26.04.1998 BRANISKO

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę, Kieżmark i Lewoczę na przełęcz Branisko. Przejście przez przełęcz Smrekovica. Kravcovą, Vratnicę, rezerwat Kamenna Baba i Lacnov. Zejście do Lipovců skąd przejazd przez Sabinov i Lipany do Kamenicy. Po zwiedzeniu zamku przejazd przez Bardejov,

Już sam fakt powstawania oddziałów w różnych miejscach Karpat świadczył o tym, że choć w nazwie towarzystwa istniał przymiotnik "tatrzańskie", to od samego początku była to organizacja ogólnopolska.

O roli "delegatów" tak zasłużonych dla Towarzystwa, zjednujących mu wielu członków na terenach wszystkich zaborów, a nawet poza nimi, pisałam już w poprzednim numerze "Beskidu".

W roku 1874 liczba członków Towarzystwa wynosiła 260, w 1884 - 1.618, w 1894 - 2.010, w 1904 - 1.864, w 1913 - 2.508, w 1914 - 1.070, a w 1915 - 216 członków. Tak więc nigdy nie była to organizacja masowa, ale też nigdy nie była elitarna czy zamknięta.

Kolejnymi prezesami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

- 1) Mieczysław Rey (10.V.1874 - 7.III.1885)
- 2) Eustachy Sanguszko (8.X.1885 - 25.X.1890)
- 3) Władysław Koziebrodzki (1.II.1891 - 13.II.1893)
- 4) Stefan Zamojski (14.V.1893 - 21.V.1899)
- 5) Leon Biliński (12.III.1899 - 20.IV.1901)
- 6) Andrzej Potocki (21.V.1901 - 20.IV.1902)
- 7) Antoni Wodzicki (20.IV.1902 - 30.III.1912)
- 8) Władysław Szajnocha (30.III.1912 - 24.VI.1922).

Jeśli prześledzi się wykazy władz Towarzystwa, to bez trudu zauważyć można, że w pierwszym dziesięcioleciu na jego czele stali wpływowi i bogaci arystokraci, lecz później ich miejsca zaczęli zajmować wybitni ludzie nauki, przedstawiciele inteligencji oraz artyści. To oni powoli, lecz konsekwentnie kierowali działalność Towarzystwa na nowe tory. Można tam znaleźć także nazwiska wybitnych osobistości jak Henryk Sienkiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk, Oskar Kolberg, Maria Skłodowska-Curie.

Niestety, w pierwszych latach wśród członków TT było tylko kilku przedstawicieli środowiska górskiego. Ich ilość z czasem rosła, choć nigdy nie stanowili oni poważnej grupy.

Gdy Towarzystwo okrzepło już w swej działalności, zaczęło poszukiwać nowych form działalności, a w jego strukturach zaczęły powstawać sekcje specjalne:

1) **Sekcja Turystyczna** (1903) - praktycznie taternicka. W 1908 r. przekształciła się w klub zamknięty, wymagający od kandydata na członka kwalifikacji taternickich. Sekcja zajmowała się także obsługą popularnego ruchu wycieczkowego, organizacją zawodowego przewodnictwa, prowadziła biuro informacyjne w Zakopanem, wypożyczalnię sprzętu turystycznego, miała swój udział w organizacji TOPR, pracach na rzecz ochrony przyrody, ustalaniu nazewnictwa tatrzańskiego, prowadziła działalność wydawniczą;

2) **Sekcja Narciarska**. W 1907 r. powstało w Zakopanem Towarzystwo Łyżwistów, które wkrótce zmieniło nazwę na Zakopiański Oddział Narciarzy, silnie związany z TT, a w 1911 r. stało się oficjalnie Sekcją Narciarską TT. Zajmowała się ona zimową adaptacją schronisk górskich, wytyczaniem i znakowaniem zimowych szlaków, szkoleniem narciarskim, wydawaniem fachowych podręczników, wypożyczaniem sprzętu, a później organizowaniem narciarstwa zawodniczego. Do wybuchu I wojny światowej praktycznie wszystkie szczyty tatrzańskie zostały zdobyte zimą, na nartach, przez członków Sekcji.

Od samego początku zaczęły też powstawać sekcje narciarskie przy oddziałach. Warto dodać, że w organizowaniu kursów narciarskich. Oddział nowosądecki zdecydowanie wyprzedzał inne oddziały.

3) **Sekcja Przyrodnicza** (1910). Jej celem było utworzenie stałego ośrodka wymiany myśli między przyrodnikami i popularyzowanie wiadomości przyrodniczych oraz szeroko rozumiana praca na rzecz ochrony przyrody.

4) **Sekcja Ludoznawcza** (1911) - zajmowała się głównie Podtatrzem, współpracowała ściśle z Muzeum Tatrzańskim, porządkowała jego zbiory etnograficzne i gromadziła nowe eksponaty, urządzała odczyty.

5) **Sekcja Ochrony Tatr** (1912) - założona w celu ochrony krajobrazu i przyrody Tatr. Urządzała odczyty, wydawała broszury, zorganizowała Ochotniczą Straż Górską, przeciwdziałała szkodliwym budowom w górach, propagowała ideę utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego i opracowała jego projekt, zajmowała się wycieczkami szkolnymi w Tatrach.

6) **Sekcja Przyjaciół Zakopanego** (1914).

7) **Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe** (1909). Będzie o nim mowa w dalszej części artykułu.

Pierwsze statutowe zadanie Towarzystwa Tatrzańskiego to: "**Umiejtne badanie Karpat a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości**".

Jeszcze przed powstaniem Towarzystwa Tatrzańskiego istniały dwa bardzo aktywne ośrodki zajmujące się badaniem gór. Była to Komisja Fizjograficzna przy Towarzystwie Naukowym Krakowskim (przekształconym później w Akademię Umiejtności) oraz Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Z nich rekrutowało się wielu późniejszych naukowców działających w Towarzystwie Tatrzańskim. Od samego początku interesowano się nie tylko Tatrami i Pieninami, ale również innymi górami. Już w pierwszych publikacjach Towarzystwa pojawiły się prace o Beskidach, najpierw Wschodnich, a potem Zachodnich, a także Karkonoszach.

Towarzystwo Tatrzańskie zapoczątkowało staranne obserwacje meteorologiczne w górach i na pogórzcu. Własnym kosztem założyło i utrzymywało sieć stacji meteorologicznych. W 1886 r. było ich aż 22. Po 1911 roku badania ograniczono do terenu Tatr, ale nabrały one charakteru badań klimatologicznych. Prowadzono pomiary temperatury, ciśnienia powietrza, wilgotności, zachmurzenia, kierunków wiatrów, promieniowania słonecznego, badano zjawisko wiatru halnego, stan pokrywy śnieżnej, a nawet zawartość bakterii w powietrzu Zakopanego. Wtedy też podjęto wydawanie "komunikatów pogodowych dla turystów".

Z czasem badania objęły i inne dziedziny: geologię, geografę, botanikę, zoologię, antropogeografię, antropologię, etnografię, historię, dialektologię, speleologię, limnologię, kartografię, gleboznawstwo, muzykologię, dzieje turystyki i taternictwa, muzealnictwo, bibliografię górską, zagadnienia ochrony przyrody i środowiska. W badaniach tych duży wkład miały Sekcja Przyrodnicza i Ludoznawcza. Często były to badania pionierskie, a ich wyniki i opracowania przekazywano później innym kompetentnym instytucjom.

Do rozwoju badań naukowych Towarzystwo przyczyniło się również w inny sposób.

cd. ze s. 2 Dzięki przychylnemu nastawieniu mogli rozwijać prace terenowe w górach liczni, głównie młodzi naukowcy, nie należący do TT. Wspomagano ich pieniędznie, zakupywano sprzęt potrzebny do badań, organizowano zakwaterowanie w schroniskach, służyło fachową pomocą. Na te cele przeznaczano corocznie ok. 5 proc. ogólnego budżetu Towarzystwa.

Konsekwentnie realizowany był również postulat publikacji prac naukowych dotyczących Karpat. Służył mu wydawany przez Wydział "Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego". Ukazywał się on od 1876 r. i każdy członek Towarzystwa otrzymywał go obligatoryjnie, w ramach składek. Oprócz informacji dotyczących życia Towarzystwa Tatrzańskiego, znaleźć można w nim było sprawozdania z prac naukowych prowadzonych w górach, cenne zestawienia całych działów nauki o górach polskich i obcych, oryginalne, ogłaszane po raz pierwszy rozprawy naukowe, recenzje tekstów naukowych, a także prace popularnonaukowe, rozpowszechniające wiedzę w społeczeństwie.

Wydział, oddziały i sekcje wydawały też inne publikacje: periodyki ("Turysta", "Taternik"), przewodniki, podręczniki, sprawozdania, informatory, albumy, mapy, serie heliograviur, widokówek itp. Do najbardziej wartościowych wydawnictw należą:

- "Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin" W. Eljasza (kilka wydań, pierwsze wykupione przez autora i rozdane członkom TT),

- "Przewodnik na Czarnohorę" H. Hoffbauera,

- "Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich" M. Zaruskiego,

- "Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach" K. Sosnowskiego (wydany przez Oddział "Beskid" w Nowym Sączu),

- seria "Mapa Tatr w skali 1:25.000" oraz "Mapa terenów narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich" oraz "Mapa Gorganów",

- "Podręcznik narciarski" H. Bobkowskiego i M. Zaruskiego.

Od początku miało też Towarzystwo Tatrzańskie na uwadze gromadzenie zbiorów dotyczących Karpat. W tym celu powstało w 1875 r. pierwsze Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Lokal ofiarował ówczesny właściciel Zakopanego - L. Eichborn. Po krótkiej przerwie w swej działalności, kilku przeprowadzkach i reorganizacji, od 1921 roku ma ono swoją siedzibę w budynku obok Dworca Tatrzańskiego. Zgromadzono w nim dużą kolekcję minerałów, okazy flory tatrzańskiej i wypchaną kozicę. Powstała później Sekcja Ludoznawcza, porządkowała i opisywała zbiory etnograficzne i wydatnie przyczyniła się do ich powiększenia. Sekcja Przyrodnicza połączyła swoje zbiory z kolekcją Muzeum, a Sekcja Turystyczna podjęła się urządzenia działu dawnego sprzętu taternickiego.

Nie należy też zapominać o szerokiej pracy popularyzatorskiej i odczytach, które przeprowadzono w ramach "Tygodni Tatrzańskich" w Zakopanem, jak i w poszczególnych oddziałach.

Drugi cel statutowy to **"Zachęcanie do ich [tj. Tatr i Pienin - przyp. aut.] zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i ułatwianie także pobytu turystom, a w szczególności swoim członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych"**.

Realizację tego celu rozpoczęto od propagandy Zakopanego. Z zagubionej w górach wioski należało przekształcić je w żywy ośrodek turystyczny, wypoczynkowy i kulturalny. Pierwszym dużym zadaniem było udogodnienie dojazdu do Zakopanego. Towarzystwo Tatrzańskie przeznaczyło duże kwoty na poprawę wyboistej drogi z Nowego Targu do Zakopanego, uznanej później po licznych zabiegach za drogę krajową i utrzymywanej przez władze administracyjne. Linia kolejowa Kraków - Chabówka zbudowana została dopiero w roku 1884, a przedłużona do Zakopanego w 1899 r., do czego Towarzystwo przyczyniło się licznymi petycjami i interwencjami wpływowych członków Wydziału.

Dzięki staraniom Towarzystwa Tatrzańskiego i jego dużemu wkładowi pieniężnemu, Zakopane otrzymało urząd pocztowy i stację telegraficzną. Założono i utrzymywano latarnie w Zakopanem, wyżyrowano drogę do Kuźnic, na Jaszczurówkę, do starego kościoła, na Krupówkach, w lasach tatrzańskich wytyczano ścieżki spacerowe i umieszczano ławki.

Już w roku 1874 postanowiono stworzyć punkt, w którym turysta mógłby uzyskać informację co do przewodników, przejazdów itp. Doszło do powstania pierwszego biura obsługi turystów, nazywanego wówczas "Kasynem". Mieściło się ono w domu Krzeptowskich koło starego kościoła. W 1882 r. stanął drewniany "Dworzec Tatrzański", który wykupiono cztery lata później. Spłonął on w 1900 roku, lecz odbudowano go trzy lata później. Placówka ta odegrała doniosłą rolę oświatową i kulturalną, przez wiele lat była centrum życia turystycznego. Z jej zbiorów książkowych powstał załączek Centralnej Biblioteki Górskiej. Stali bywalcy podkreślali, że w Dworcu panowała niepowtarzalna atmosfera.

Równocześnie z propagandą Zakopanego rozpoczęto prace w górach. Zaczęły powstawać schroniska, altany i schrony, adaptowano też do tego celu stare szałas pasterskie. Pierwszym schroniskiem był maleńki obiekt nad Morskim Okiem. Powstał on już w 1874 roku i nadano mu imię Stanisława Staszica. Obok, w 1881 r., stanął drugi, również drewniany budynek. Obydwa spłonęły w 1890 roku, ale zaraz je odbudowano. W 1876 r. powstało schronisko w Roztoce oraz w Dolinie Pięciu Stawów Polskich.

Pierwsze schroniska poza Tatrami powstały w Czarnohorze: w 1878 r. pod Szpycami, a potem w Zaroślaku pod Howerlą i w Zawojeli. W 1896 r., staraniem Oddziału Pienińskiego, powstała pierwsza altana w Pieninach. W 1906 r. otwarto schronisko na Markowych Szczawinach pod Babią Górą.

W miarę wzrostu ruchu turystycznego zaczęły powstawać kolejne schroniska i altany. W chwili wybuchu I wojny światowej było w naszych górach 14 zagospodarowanych i niezagospodarowanych schronisk. Były to:

- w Tatrach - na Hali Gąsienicowej, dwa nad Morskim Okiem, w Roztoce, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, "Dworzec Tatrzański" w Zakopanem oraz na Pysznej i w Starej Robocie,

- w Beskidach Zachodnich - na Markowych Szczawinach i dwie altany w Pieninach w przełomie Dunajca,

- w Beskidach Wschodnich - w Worochcie, na Zaroślaku i w Żabiu.

Istniało także kilkanaście stacji turystycznych oraz kilka altan, dających turystom doraźne schronienie. Ogółem było to 29 obiektów z 167 miejscami.

Od pierwszych lat istnienia Towarzystwo Tatrzańskie pracowało intensywnie nad wytyczeniem, budową i znakowaniem ścieżek oraz szlaków turystycznych. O ile w Beskidach prace polegały głównie na wyznakowaniu szlaków farbą, o tyle w terenie tatrzańskim ścieżki budowano od podstaw, umacniano je i ubezpieczano. Tu też można było zauważyć największy postęp robót.

Rozpoczęto od prac w dolinach reglowych oraz w okolicach Morskiego Oka, cieszących się największą popularnością wśród turystów. Układano odpowiednio głązy, zasypywano bagniste odcinki, adaptowano stare ścieżki pasterskie, budowano kładki i mosty nad tatrzańskimi potokami. Zaczęto też umieszczać pierwsze drogowaskazy. Potem przyszedł czas na wyższe partie - głównie Tatry Wysokie, rejon Czerwonych Wierchów i Giewontu. Do czasu I wojny światowej powstała znaczna większość istniejących dziś szlaków tatrzańskich.

Kulminacyjnym punktem udostępniania Tatr była budowa w latach 1903-1906 Orlej Perci, czyli tzw. "Królewskiego Szlaku Tatrzańskiego". Największe zasługi należy w tym dziele przypisać ks. Walentemu Gadowskiemu, który uchodzi za jego twórcę. Trzeba dodać, że na początku budowa nowych ścieżek w Tatrach nie zawsze łączyła się z ich znakowaniem, gdyż ostro sprzeciwiali się temu przewodnicy, dbający o swoje interesy.

Już wtedy zaczęły się pojawiać pierwsze krytyczne głosy co do ilości i sposobów wytyczania ścieżek (np. "ceprostrady" z Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz) oraz co do potrzeby tak dużej ilości umocnień i ułatwień. Toteż ostatnie przedwojenne lata to głównie tylko konserwacje i drobne korekty już istniejących szlaków.

Od początku też Towarzystwo Tatrzańskie zaczęło kłaść nacisk na poprawę orientacji w górskim terenie, czemu miało pomóc znakowanie szlaków. W Tatrach początkowo były to drogowaskazy i kopczyki. Później rozpoczęto znakowanie farbą tylko najważniejszych szlaków czerwonym paskiem, o nieustalonych rozmiarach. Ten sposób znakowania pojawił się równocześnie w Tatrach i w Karpatach Wschodnich. Sposób właściwego znakowania uchwaliło Towarzystwo Tatrzańskie w 1886 roku, a jego stosowanie rozpoczęło się w rok później. Wkrótce też zaczęły się pojawiać pierwsze instrukcje dotyczące znakowania szlaków. Z biegiem lat, gdy ich sieć zaczęła się zagęszczać, Mariusz Zaruski wysunął koncepcję uporządkowania ich poprzez malowanie innymi kolorami szlaków głównych i grzbietowych, a innymi dojsściowych. Niestety, ten rozsądny pomysł się nie przyjął.

W 1909 roku, w Oddziale "Beskid" w Nowym Sączu, Kazimierz Sosnowski wprowadził inowację: dla lepszej widoczności w nocy i w złych warunkach pogodowych, do podstawowego koloru (czerwonego) dodał biały pasek. Ten sposób znakowania przyjętą się już na stałe przed wybuchem I wojny światowej.

Choć powoli, ale stopniowo zaczęły powstawać coraz to nowe szlaki w Beskidach i Pieninach. Warto dodać, że Towarzystwo Tatrzańskie wyznakowało również kilka

szlaków ważnych dla polskich turystów, po południowej stronie Tatr.

Prace te wykonywali członkowie Towarzystwa bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów.

Równocześnie z wytyczaniem szlaków, Towarzystwo Tatrzańskie zajęło się sprawami przewodnickimi. Początkowo po Tatrach wędrowano jedynie z miejscowym góraliem, często myśliwym, a jeszcze częściej kłusownikiem (czego na ogół nie rozróżniano). To oni wprowadzali w góry ks. Stolarczyka czy doktora Chałubińskiego. Najbardziej znani z nich to Maciej Sieczka, Szymon Tatar, Jędrzej Wala, Wojciech Roj. Lista ich taternickich wyczynów to historia zdobywania Tatr. Przy ich boku kształcili się następcy. Wkrótce polskie przewodnictwo stało na bardzo wysokim poziomie i znacznie przewyższało rywali po południowej stronie Tatr.

Niestety, zaczęli się też pojawiać fałszywi i nieodpowiedzialni przewodnicy. Toteż Leopold Świerż, ówczesny sekretarz Towarzystwa, postanowił uporządkować przewodnickie problemy. Chodziło przecież o dobro turystów, a także ochronę interesów dobrych i rzetelnych przewodników. Już w 1876 r. rozpoczęto wydawanie pierwszych upoważnień, podzielono przewodników na trzy klasy, z określeniem, jakie wycieczki mogą prowadzić. Ustalono też ich obowiązki orazienne wynagrodzenie.

Ze wzrostem ruchu turystycznego, wzrastała też ilość problemów. W 1887 roku przy Towarzystwie Tatrzańskim powstał załączek Komisji d/s Przewodnictwa. Wtedy też wręczono pierwsze odznaki (do dziś nazywane "blachami"). Powstała w 1903 r. Sekcja Turystyczna przejęła całkowity nadzór nad przewodnictwem. Dokonano weryfikacji przewodników, zmieniono książeczki służbowe, przeprowadzono egzaminy sprawdzające przy przechodzeniu z klasy niższej do wyższej, zaopatrzone ich w specjalistyczny sprzęt, rozpoczęto systematyczne szkolenia letnie i zimowe.

W 1908 roku nowy regulamin podporządkował przewodników władzy administracyjnej, z zastrzeżeniem prawa do ich fachowej oceny przez Towarzystwo Tatrzańskie. W tym czasie było ich 58, z których najbardziej znanym był Klemens Bachleda - "król przewodników tatrzańskich" - który zginął tragicznie w 1910 roku w czasie akcji ratunkowej.

Przewodnictwo, choć nie ujęte jeszcze w ścisłe ramy organizacyjne, istniało również poza Tatrami: w Beskidach Wschodnich i Zachodnich, a także w Sudetach. Rozwijało się ono inaczej, gdyż inne to były góry, warunki orientacji, a także inne niebezpieczeństwa. Z czasem sprawy te przejęły nowopowstałe oddziały Towarzystwa. Jako pierwszy, bo już w 1893 roku szkolenia i wydawanie książeczek przewodnickich rozpoczął Oddział Pieniński. Warto też w tym miejscu wspomnieć o ciekawej postaci Wawrzyńca Szkolnika z Zawoi. Był on pierwszym góraliem spoza Podtatrza, który oficjalnie, w 1893 r. zabiegał o książeczkę i przewodnicką odznakę Towarzystwa Tatrzańskiego "po Babiej Górze".

W miarę zwiększania się ruchu turystycznego w Tatrach i podnoszenia się skali pokonywanych trudności, wzrastało niebezpieczeństwo i groźba wypadków. Początkowo rolę ratowników pełnili obecni na miejscu przewodnicy, a schroniska zaopatrzone były w apteczki z podstawowymi lekami i opatrunkami. Jednak zorganizowanie i wyekwipowanie większej

wyprawy łączyło się z wieloma trudnościami i powodowało stratę drogiego czasu. W 1908 roku Mariusz Zaruski, Mieczysław Karłowicz i Kazimierz Dłuski podjęli działania na rzecz utworzenia organizacji, której zadaniem byłoby sprawne i szybkie niesienie pomocy ofiarom gór. Dzięki hojności społeczeństwa, szybko uzyskana środki finansowe. Celowość tej akcji szybko uzyskała tragiczne potwierdzenie. 9 lutego 1909 r. zginął w lawinie pod Małym Kościelcem Mieczysław Karłowicz. Ten wypadek przyspieszył powstanie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Za oficjalną datę jego założenia przyjmuje się 29 października 1909 roku, czyli dzień zatwierdzenia jego statutu. Składało się ono z tzw. członków wspierających i "Straży Ratunkowej". Na jej naczelnika zaprzysiężono 11 grudnia 1909 roku Mariusza Zaruskiego i jego zastępcę - Klemensa Bachledę. Lekarzem "Straży" był wówczas dr Wacław Kraszewski, a przewodniczącym Kazimierz Dłuski. Ratownicy rekrutowali się głównie spośród zakopiańskich przewodników.

Regulamin był bardzo surowy, oparty na wojskowej dyscyplinie. Przewidywał szczegółowo obowiązki członków, zasady wszystkich czynności ratunkowych, ustalał sposób porozumiewania się na odległość (przy pomocy tzw. "tatrzańskiego telegrafu wzrokowego"). Z członkowskich funduszy zakupiono sprzęt, założono księgi wypraw i księgi ślubowań. Członkowie Straży pełnili swą służbę honorowo, jedynie za zwrotem kosztów poniesionych w wyprawach. Wynagrodzenie to nigdy nie przewyższało wysokości stawki przewodnickiej i zawsze było niewspółmierne w stosunku do poświęcenia i wysiłku wkładanego przez ratowników w czasie akcji. A także ryzyka.

Już na początku swej działalności, Pogotowie poniosło niepowetowaną stratę. W sierpniu 1910 r. na północnej ścianie Małego Jaworowego zginął Klimek Bachleda. Wypraw ratowniczych było później wiele, lecz właśnie ta stała się symbolem poświęcenia, z jakim członkowie Straży byli gotowi nieść pomoc potrzebującym.

Trzecim zadaniem Towarzystwa Tatrzańskiego była **"Ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków"**. Skupieni w Towarzystwie Tatrzańskim działacze już od samego początku zdawali sobie sprawę z tego, że jednym z głównych zadań TT musi być ochrona przyrody gór. Najbardziej palącym wówczas problemem była ochrona kozic i świstaków, które z powodu oficjalnych polowań oraz kłusownictwa były na granicy zagłady. Wprawdzie od lipca 1869 r. obowiązywała ustawa chroniąca te zwierzęta ale w praktyce nie była ona przestrzegana. Towarzystwo Tatrzańskie powołało więc do życia i przez wiele lat utrzymywało "Straż Tatrzańską". Jej zadaniem było przeciwdziałanie kłusownictwu i nakładanie bardzo wysokich kar. Z czasem Straż zaczęła pełnić też szerzej pomyślane funkcje ochrony przyrody i urządzeń turystycznych. W roku 1880 zwrócono uwagę na ochronę rzadkich roślin górskich a przede wszystkim szarotki, limby i kosodrzewiny. Poważnym problemem stała się też ochrona mocno zagrożonych i przetrzebionych lasów tatrzańskich. W tym celu rozpoczęto zalesianie nieużytków (największą akcją prowadzono na stokach Jaworzynki w 1881 r.), rozsiewano kosodrzewinę i limbę oraz wykupywano od górali hale tatrzańskie, by mieć wpływ na ich prawidłową eksploatację. Prowadzono też akcję zarybiania tatrzańskich stawów.

W 1886 r. z inicjatywy Towarzystwa Tatrzańskiego powołano Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich. Jego celem była nie tylko szeroko pojmowana ochrona przyrody Tatr ale przede wszystkim niedopuszczenie do przejęcia gór w obce ręce. Cel ten realizowano poprzez zbieranie funduszy na wykup terenów tatrzańskich. Niestety, do czasu licytacji w 1889 roku nie zebrano dostatecznej sumy pieniędzy. Na szczęście, tereny te wykupił Władysław hr. Zamoyski i konsekwentnie przestrzegał w nich zasady ochrony przyrody. TOTP rozwiązano więc a większość jego funduszy przekazano na działalność Towarzystwa Tatrzańskiego.

W roku 1880 na łamach "Pamiętnika Tatrzańskiego" pojawił się projekt utworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego. Jego pomysłodawcą był prawdopodobnie ks. Bogusław Królikowski.

Prace na polu ochrony przyrody objęły stopniowo też i inne góry. Na wniosek oddziału w Kołomyi rozpoczęto w 1878 r. akcję na rzecz ochrony pstrąga w rzekach karpackich, a głównie w Czeremoszu. W 1890 r. wpuszczono narybek łososia do Dunajca. Aktywnie działał też Towarzystwo w sprawie ochrony szczytów pienińskich, przeciwstawiło się budowie żelaznej galerii widokowej na szczycie Sokolicy oraz budowie Drogi Pienińskiej na lewym brzegu Dunajca.

W 1902 r. inż. W. Dzieślewski wniósł do Sejmu projekt budowy kolejki wąskotorowej z Zakopanego na Świnicę. Sprawa ta na wiele lat skłóciła członków Towarzystwa gdyż część z nich poparła ten projekt. Na szczęście jednak nie doszło do jego realizacji.

W 1912 r. powstała Sekcja Ochrony Tatr, która przejęła wszelkie działania na polu ochrony przyrody tatrzańskiej, w dalszym ciągu przeciwstawiła się budowie kolejki na Świnicę oraz stała się głównym orędownikiem utworzenia parku narodowego w Tatrach. Opracowała też jego projekt. Najwybitniejszym działaczem tej sekcji i jej długoletnim przewodniczącym był Jan Gwałbert Pawlikowski. Od samego początku forsował myśl że "... propaganda miłośników przyrody stwarza największe dla przyrody niebezpieczeństwo ..."

Ostatnim zadaniem, jakie wytyczyło sobie Towarzystwo Tatrzańskie było: **"Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju"**.

Jednym z motywów założenia Towarzystwa Tatrzańskiego była szeroko rozumiana pomoc góralom i podniesienie poziomu ich życia. W tym celu w 1876 r. utworzono Szkołę Snycerską (później Przemysłu Drzewnego) w Zakopanem. W 1878 uzyskała ona charakter szkoły państwowej ale Towarzystwo jeszcze przez wiele lat wspierało ją finansowo. Wkrótce działania objęły i inne dziedziny jak prace badawcze nad stanem lasów i hal górskich, nad podniesieniem kultury ludności np. przez założenie orkiestry góralskiej, dbałość o poziom artystyczny wyrobów ludowych itp.

W 1879 r. Oddział Czarnohorski w Kołomyi zorganizował dużą wystawę wytwórczości ludowej polskiej i huculskiej, dającą wszechstronny przegląd kultury materialnej ludności Karpat Wschodnich. Później kilkakrotnie, choć z mniejszym rozmachem organizowano podobne wystawy. W 1884 r. podjęto inicjatywę kształcenia młodych rzeźbiarzy ludowych. Troska o podniesienie poziomu chowu koni huculskich

cd. ze s. 5 zaowocowała powstaniem w 1882 r. stacji hodowlanej w Żabim.

Omawiając dzieje Towarzystwa Tatrzańskiego nie można zapomnieć o roli, jaką odegrało ono w głośnym na całą ówczesną Europę sporze o Morskie Oko. Ten graniczny zatarg miał swoje korzenie już w XVI w. a prowadzony był nie tylko na płaszczyźnie międzynarodowej – między Polską (po rozbiorach Galicją) a Węgrami ale także na płaszczyźnie prywatnej – w ostatnim jego stadium między Władysławem hr. Zamoyskim a księciem Hohenlohe, właścicielem dóbr jaworzyńskich. Towarzystwo Tatrzańskie skrzętnie

zbierało wszelkie możliwe dokumenty i głośno propagowało na wszelkie możliwe sposoby słuszność praw polskich do tego zakątka. Ostateczny, zwycięski dla Polaków werdykt ogłosił międzynarodowy sąd rozjemczy w Grazu w 1902 roku. obrońcą ze strony Galicji był Oswald Balzer, wybitny historyk prawa i profesor Uniwersytetu we Lwowie. To zwycięstwo stało się wielkim świętem nie tylko dla Towarzystwa Tatrzańskiego ale i dla całego Narodu Polskiego.

Małgorzata Kieres

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 1 Konieczną, Uście Gorlickie i Grybów do Nowego Sącza. do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 36 uczestników.



25) 1-3.05.1998 BIESZCZADY

Wycieczka szkoleniowa kursu przewodników. Pierwszego dnia przejazd autokarem przez Grybów i Duklę do Komańczy. Po zwiedzeniu klasztoru przejście przez Duszatyn i Jeziora Duszatyńskie na Chryszczatą. Zejście bez szlaku do Rabego. Przejazd do Soliny i Polańczyka oraz na nocleg do Bukowca. Drugiego dnia przejazd na Przełęcz Wyżniańska. Przejście przez Małą Rawkę i Wielką Rawkę na Krzemieniec a następnie przez Wielką Rawkę, Małą Rawkę i Dział do Wetliny. Powrót autokarem do Bukowca na nocleg. Trzeciego dnia przejazd do Wołosatego. Przejście przez Tarnicę i Halicz na Rozsypaniec. Zejście do Wołosatego. Powrót autokarem przez Jabłonkę, Lesko, Sanok i Gorlice do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wiesław Piprek. 49 uczestników.



26) 1-3.05.1998 BIESZCZADY

Pierwszego dnia przejazd autokarem przez Grybów, Duklę i Komańczę na Przełęcz Wyżniańska. Wejście na

Połoninę Cyryńską i zejście na Przysłup. Stąd pierwsza grupa weszła na Magurę Stuposiańską i zeszła do Dwernika. Druga grupa zeszła do Bereżek. Przejazd przez Wetlinę do Bukowca na nocleg. Drugiego dnia przejazd przez Lutowiska na Przełęcz Wyżniańska. Wejście przez Małą Rawkę i Wielką Rawkę na Krzemieniec. Stąd pierwsza grupa przeszła przez Kamienną, Rabią Skatę na Paprotnik oraz zeszła do Wetliny. Druga grupa przeszła przez Wielką Rawkę, Małą Rawkę i Dział skąd zeszła do Wetliny. Powrót autokarem do Bukowca na nocleg. Trzeciego dnia przejazd przez Lutowiska do Pszczelin. Wejście na Bukowe Berdo. Pierwsza grupa przeszła przez Halicz i Rozsypaniec oraz zeszła do Wołosatego. Druga grupa weszła na Tarnicę i zeszła do Wołosatego. Powrót autokarem przez Cisną, Komańczę, Duklę i Grybów do Nowego Sącza. Prowadzili kol. Kol. Krzysztof Żuczkowski, Małgorzata Kieres i Władysław Kowalczyk. 54 uczestników.

27) 02.05.1998 PRZEHYBA

Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Rytra. Wejście bez szlaku na Halę Konieczną a następnie na Przehybę. Przejście przez Złomisty Wierch na Wielki Rogacz i zejście przez Niemcową do Kosarzysk. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Ignacy Gomółka. 6 uczestników.

28) 10.05.1998 PIENINY



Przejazd autokarem przez Stary Sącz do Krościenka. Przejście przez Przełęcz Szopka na Trzy Korony a następnie na Zamkową Górę i Sokolicę. Zejście do Dunajca koło Hukowej Skaty, przeprawa łodzią i przejście do Szczawnicy. Powrót autokarem przez Krościenko i Stary Sącz do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 21 uczestników.

cd. na s. 7

29) 10.05.1998 BESKID ŚLĄSKI

Wycieczka szkoleniowa kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Limanową, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice i Bielsko do Ustronia. Wyjazd kolejką oraz wejście na Wielką Czantorię i przejście przez Soszów Wielki na Stożek. Zejście do Łabajowa. Powrót autokarem przez Istebną, Koniaków, Żywiec i Limanową do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 44 uczestników.

30) 17.05.1998 SŁOWACKI RAJ

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę, Kieżmark i Vernar do Dedinek. Przejście przez Białe Wody, Zejmarską Roklinę i Gerawy do Lodowej Jaskini. Powrót autokarem przez Vernar, Kieżmark, Niedzicę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 47 uczestników.

31) 23.05.1998 SLIBOŃ

Przejazd pociągiem do Piwnicznej. Przejście do Mniszka. Przejazd autobusem lokalnym na przełęcz Vabec. Wejście na Ośli Wierch i przejście przez Sziroki Wierch, Okruhlą i Sliboń. Zejście do Sulina przejście przez Kacze i Mniszek do Piwnicznej. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 5 uczestników.

32) 24.05.1998 WIELKA RACZA

Przejazd autokarem przez Limanową, Suchą Beskidzką, Żywiec i Węgierską Górkę do Rycerki Górnej-Kolonii. Wejście na Wielką Raczę i przejście przez Wielki Przystop, Magurę i Skalanę. Zejście do Zwardonia. Powrót przez Żywiec, Suchą Beskidzką i Limanową do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 28 uczestników.

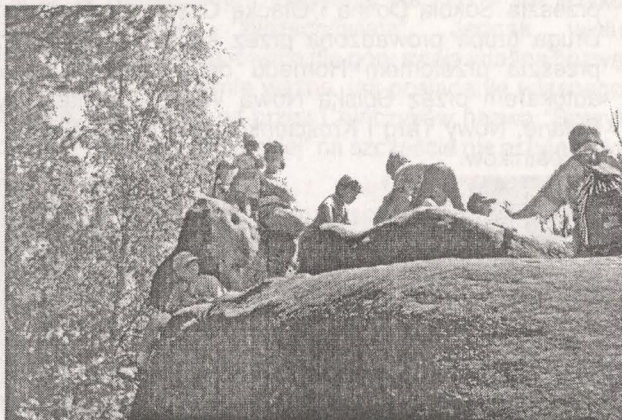
33) 24.05.1998 PIENINY

Wycieczka szkoleniowa kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Krościenko do Sromowiec Niżnych. Wejście przez Wąwóz Szopczański na Przełęcz Szopka a następnie na Trzy Korony. Przejście przez Zamkową Górę i Czerteż na Sokolicę. Zejście do Dunajca i przeprawa łodzią do Szczawnicy. Przejazd do Jaworek. Przejście przez Wąwóz Homole i zejście do Jaworek. Powrót przez Szczawnicę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wiesław Piprek. 34 uczestników.

34) 20.05.1998 SKAMENIAŁE MIASTO

Impreza z okazji Dnia Dziecka. Przejazd autokarem przez Grybów do Ciężkowic. Przejście do "Wodospadu Czarownic" a następnie przez "Skamieniałe Miasto". Przejście nad rzekę Białą, gdzie zorganizowano konkursy zręcznościowe z nagrodami dla dzieci oraz ognisko z

pieczeniem kielbasy i smażeniem jajecznicy. Powrót przez Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 49 uczestników.

**35) 31.05.1998 WIELKA FATRA**

Przejazd autokarem przez Krościenko, Nowy Targ, Chyżne, Dolny Kubin i Martin do Błatnicy. Przejście Vapenną Doliną do Jaskini Mażarnej. Po jej zwiedzeniu wejście na Tlstą a następnie na Lubenę i Ostrą. Zejście Korską Doliną do Błatnicy, skąd powrót autokarem przez Martin, Dolny Kubin, Chyżne, Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 46 uczestników.

**36) 31.05.1998 BABIA GÓRA**

Wycieczka szkoleniowa kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Krościenko i Nowy Targ do Zubrzyicy Górnej. Po zwiedzeniu Orawskiego Parku Etnograficznego przejazd na Przełęcz Krowiarki. Przejście do schroniska na Markowych Szczawinach i wejście Percią Akademicką na Babią Górę. Zejście przez Sokolicę na Przełęcz Krowiarki skąd powrót autokarem przez Orawkę, Ludźmierz, Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wiesław Piprek. 42 uczestników

37) 07.06.1998 WIELKI CHOCZ

Przejazd autokarem przez Krościenko, Nowy Targ, Chyżne i Dolny Kubin do Jasenowej. Wejście przez Drapac na Wielki Chocz. Zejście przez Mały Chocz i Jastrabę do Lucek. Przejazd do Besenowej. Kąpiel w basenach termicznych. Powrót autokarem przez Ružomberok, Dolny Kubin, Chyżne, Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Macheta. 47 uczestników.

38) 13.06.1998 SŁOWACKI RAJ

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę i Kieżmark do Spiskich Tomaszowców.

Przejście na Tomaszowski Wyhląd. Stąd pierwsza grupa prowadzona przez kol. Krzysztofa Żuczковского przeszła Sokolą Doliną i Glacką Czestą do Podlesoka. Druga grupa prowadzona przez kol. Edwarda Storcha przeszła przełomem Hornadu do Podlesoka. Powrót autokarem przez Spiską Nową Wieś, Kieżmark, Łysą Polanę, Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. 45 uczestników.



39) 14.06.1998 BARANIA GÓRA

Wycieczka szkoleniowa kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Limanową, Suchą Beskidzką i Żywiec do Szczyrku. Wyjazd kolejką krzesiówką na Skrzyczne. Przejście przez Malinowską Skatę i Magurkę Wiślańską na Baranią Górę. Zejście przez Przysłop do Wisły-Czarnego. Powrót przez Węgierską Górkę, Żywiec, Mszanę Dolną, Kamienicę i Łącko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 43 uczestników.

40) 14.06.1998 GIEWONT

Przejazd autokarem przez Krościenko, Nowy Targ i Zakopane do Połacy Gąsieniców Potok. Przejście Doliną Małej Łąki na Przełęcz Kondracką i wejście na Giewont. Zejście przez Przełęcz Kondracką, Polanę Kondracką i Kałatówki do Kuźnic. Powrót autokarem przez Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Leszek Małota. 38 uczestników.

41) 20.06.1998 KASPROWY WIERCH

Przejazd autokarem przez Krościenko i Nowy Targ do Zakopanego. Wejście przez Kuźnice, Skupniów Uplaz, Halę Gąsienicową, Przełęcz Liliowe i Beskid na Kasprowy Wierch. Zejście przez Myślenickie Turnie do Kuźnic. Udział w XV Ogólnopolskim Spotkaniu PTT w Zakopanem. Powrót autokarem przez Nowy Targ i

Krościenko do Nowego Sącza. Prowadzili kol. kol. Maciej Zaremba i Krzysztof Żuczkowski. 18 uczestników.

42) 21.06.1998 PILSKO



Przejazd autokarem przez Limanową, Suchą Beskidzką, Koszarawę i Jeleśnię do Sopotni Wielkiej. Wejście przez Halę Miziową na Pilsko. Przejście przez Trzy Kopce i Rysiankę na Romankę. Zejście bez szlaku do Sopotni Wielkiej i zwiedzenie wodospadu. Powrót przez Jeleśnię, Pewel Wielką, Suchą Beskidzką i Limanową do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 44 uczestników.

43) 28.06.1998 RADZIEJOWA

Przejazd pociągiem do Piwnicznej. Przejście przez Niemcową, Wielki Rogacz i Radziejową na Halę Konieczną, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy i smażeniem jajecznicy. Zejście do Rytra skąd powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Tadeusz Pogwizd. 91 uczestników.



Trwa kurs przewodnicki

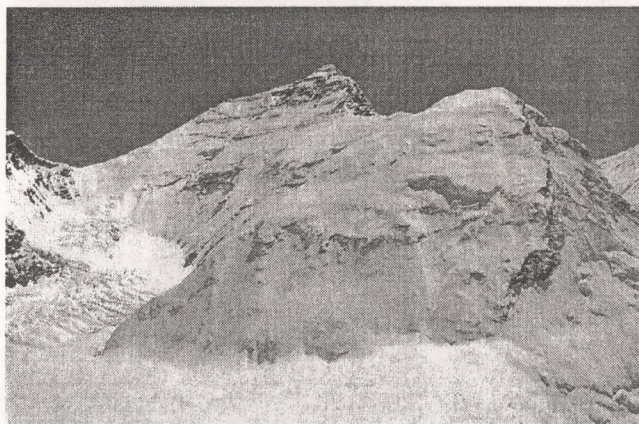
Organizowany przez nasz Oddział kurs przewodników beskidzkich i terenowych osiągnął półmetek. 52 uczestników wysłuchało już 120 godzin wykładów oraz uczestniczyło w 9 wycieczkach szkoleniowych. Jego zakończenie przewidujemy w listopadzie.



JAK ZDOBYTO MOUNT EVEREST

Małgorzata Kieres

2 czerwca 1953 roku, w dniu koronacji królowej Elżbiety, londyńczycy zgromadzeni na trasie orszaku koronacyjnego prowadzącego do Westminster Abbey usłyszeli z megafonów radosną wiadomość: pięć dni temu, 29 maja ok. godz. 11 nowozelandzki himalaista, z zawodu pszczelarz, 34-letni Edmund Hillary i 39-letni Szerpa Tenzing Norgay - przewodnik górski z Solu Khumbu, uczestnicy brytyjskiej wyprawy pod kierownictwem Johna Hunt, stanęli na szczycie Mount Everestu. Zakończyli tym samym trwający kilkadziesiąt lat wycieczkę mający na celu zdobycie najwyższego szczytu Ziemi.



Himalaje - w sanskrycie nazwa ta oznacza "Krajinę Śniegów". To właśnie tu znajduje się dziesięć spośród czternastu najwyższych szczytów świata, których wysokość osiąga ponad 8.000 m. n.p.m. Choć pierwsze znane mapy Himalajów pochodzą z 1579 roku, to jednak rejony te były Europejczykom prawie nieznanne, ponieważ zarówno Nepal jak i Tybet, na obszarze których znajduje się ich znaczna część, były niedostępne dla obcokrajowców. Dopiero po 1840 r. Biuro Geodezyjne Indii (Survey of India) rozpoczęło systematyczne pomiary. Były one jednak prowadzone z terenu Indii, a więc z odległości ponad 160 km. W 1852 r. ustalono, że najwyższą górą świata jest szczyt wznoszący się na wschodnim krańcu łańcucha Wielkich Himalajów, na granicy między Nepalem i Tybetem, a oznaczony na mapach jako Peak XV. Anegdota podaje, że pewnego dnia jeden z hinduskich pracowników Survey of India wpadł podekscytowany do biura swego przełożonego w New Delhi i krzyknął: - "Sir! Odkryłem najwyższą górę świata!". Nie chodziło tu oczywiście o faktyczne odkrycie, lecz o wynik żmudnych pomiarów. Wysokość szczytu określono wtedy na 8.839,81 m. n.p.m, a więc o niecałe 8 metrów mniej, niż przyjmuje się dzisiaj.

W 1856 roku spośród wielu propozycji nazwy dla Peak XV wybrano "Mount Everest" na cześć nieżyjącego sir George'a Everesta, naczelnego geodety i szefa Survey of

India w latach 1830-1843. Tybetańczycy natomiast nazywają górę "Czomo lungma", tzn. "Bogini Matka Ziemi", a Nepalczycy - "Sagarmantha", co w ich języku oznacza "Bogini Wszechświata". Jednak wielu mieszkańców Himalajów ma dla góry swoją własną nazwę i jest to dla nich równie ważne, jak posiadanie własnego imienia. Proponowana przez Chińczyków nazwa "Szczyt przyjaźni chińsko-nepalskiej" na szczęście nie przyjęła się nawet w samych Chinach.

Od 1955 roku oficjalna wysokość Mount Everestu ustalona przez Survey of India wynosi 29.029 stóp, tj. 8.847,73 m. n.p.m. W 1976 r., dzięki zabiegom E.Hillary'ego i pod wpływem nacisków opinii światowej, rejon Everestu został otoczony ochroną jako Park Narodowy Sagarmatha. Ten najwyższy na świecie położony park, chroniący nie tylko przyrodę, ale także wioski i klasztory Szerpów, został w 1980 roku wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Najwyższa góra świata - tzw. "trzeci biegun Ziemi" - stała się oczywiście wielkim wyzwaniem dla wszystkich wspinaczy. Władze Tybetu i Nepalu twardo jednak sprzeciwiały się jakiegokolwiek działalności cudzoziemców w rejonie Himalajów. W 1913 r. angielski oficer J.B.Noel samotnie, przebrany za buddyjskiego mnicha, udał się do Tybetu aby zbadać możliwości dotarcia na szczyt od strony północnej. Został jednak zdemaskowany i wypędzony. Ale to m.in. dzięki jego zabiegom, udało się w końcu przekonać Dalaj Lamę i w 1920 r. rząd Tybetu wydał zgodę na pierwszą brytyjską ekspedycję. Do późniejszej tradycji weszło nawet udzielanie błogosławieństwa członkom wypraw przez zwierzchnika słynnego klasztoru buddyjskiego Rongbuk, położonego w pobliżu północnych stoków Everestu.

Między 1921 a 1938 rokiem Brytyjczycy zorganizowali siedem wypraw. Żadna z nich nie dotarła jednak do szczytu bądź to z powodu złych warunków atmosferycznych, bądź z powodu krańcowego wyczerpania. Maksymalną wysokość jaką udało się osiągnąć było 8.572 m. n.p.m.

Nie obyło się też bez wypadków. W 1922 roku w ogromnej lawinie zginęło siedmiu tragarzy. Były to pierwsze ofiary niepokonanej do tej pory góry. Jedną z najgroźniejszych i najbardziej kontrowersyjnych tragedii była ta z 1924 r., kiedy to w czasie drugiego ataku szczytowego George Mallory i Andrew C.Irvin zniknęli we mgle na północnej grani Everestu na wysokości ok. 8.530 m. n.p.m i ślad po nich zaginął. Nikt do tej pory nie wie, co się zdarzyło, a spory czy udało się im zdobyć wierzchołek, trwają do dziś. To właśnie Mallory, uczestnik również wcześniejszych wypraw na Everest, pytany dlaczego chce się wspiąć na tę górę, wypowiedział słynne do dziś słowa: - "Bo jest przede mną...".

W 1951 r. Chiny w bestialski sposób napadły na Tybet. Inwazja ta przyniosła nie tylko niepowetowane szkody, niszcząc unikalną kulturę, ale zamknęła również himalaistom drogę na Everest. Szczęściem dla nich, rok wcześniej Nepal otworzył swe granice dla cudzoziemców i już w 1950 r. można było zorganizować pierwszą, rekonesansową wyprawę od południa. Wprawdzie kolejne ekspedycje: brytyjska w 1951 r. i dwie szwajcarskie w 1952 r. nie osiągnęły wierzchołka, ale pokonały najtrudniejsze odcinki trasy i wytyczyły drogę na szczyt. Z ich doświadczeń z aparatami tlenowymi

cd. ze s. 9 oraz z zebranych wiadomości z zakresu topografii, geologii i fizjologii przebywania na dużych wysokościach bardzo dużo skorzystały następne wyprawy. I choć od tamtego czasu wiele się w Himalajach zmieniło, bez tych doświadczeń również współcześni wspinacze nie mieliby tylu sukcesów na swoim koncie.

Po niepowodzeniach Szwajcarów, na przełomie 1952 i 1953 r. Brytyjczycy rozpoczęli przygotowania do kolejnej wyprawy. Jej kierownictwo powierzono ppłk. Johnowi Huntowi. Z wojskową dokładnością zatroszczył się on o możliwie najlepsze wyposażenie i dobór ekipy. Początkowo liczyła ona 11 osób, jednak później jej skład został powiększony jeszcze o dwóch dalszych uczestników. Byli to: fizjolog specjalizujący się w zakresie fizjologii wysokogórskiej i operator filmowy. Już w trakcie trwania wyprawy, jej pełnoprawnym uczestnikiem został Szerpa Tenzing Norgay, dla którego było to już szóste zmierzenie się z Everestem.

Cała grupa wraz z pokaźnym, bo ważącym ponad 8 ton bagażem, spotkała się 8 marca 1953 r. w Kathmandu. Dwa dni później, w towarzystwie prawie czterystu tragarzy, wyruszone na podbój Everestu. Karawana poruszała się powoli. Organizowano próby wydolnościowe, prowadzono prace kartograficzne, łapano motyle i koniki polne, zbierano eksponaty do zielnika. Po dwóch tygodniach pierwsza grupa dotarła w okolice klasztoru Thyangboche, będącego religijnym centrum Szerpów. Tu rozpoczął się około dwutygodniowy okres aklimatyzacji, w czasie którego dokonano kilku wejść na okoliczne sześciotysięczniki. Kontynuowano również niedokończone w kraju doświadczenia z różnymi typami aparatów tlenowych. 12 kwietnia założono obóz-bazę u stóp lodospadu Khumbu (Ice Falls) na wysokości 5.400 m. n.p.m. Tu niespodziewanie pojawiła się jeszcze jedna osoba - korespondent londyńskiego "Timesa", który od tej chwili przysyłał na bieżąco wiadomości z postępów wyprawy.

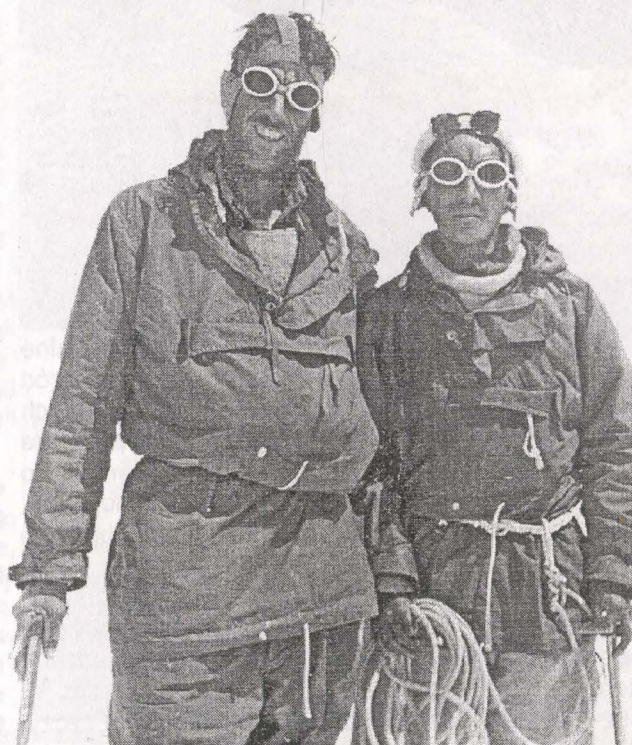
Dalsza strategia polegała na zakładaniu szeregu coraz wyżej położonych obozów z coraz mniejszą liczbą uczestników. Największe trudności czekały już na samym początku. Była to 600-metrowa ściana zdradzieckiego lodospadu Khumbu, broniąca dostępu do tzw. Kotła Zachodniego (Western Cwn) pełnego seraków głębokich szczelin, otoczonego przez Lhotse, Everest i Nuptse. Po dwóch ciężkich i pracowitych tygodniach, 26 kwietnia rozpoczęto zakładanie obozu IV w Kotle Zachodnim na wys. 6.400 m. n.p.m. Od tej pory pełnił on rolę bazy wysuniętej. Teraz należało zmierzyć się z prawie pionową, ponad 1.200-metrową, lodowo śnieżną ścianą Lhotse, by dotrzeć do Przełęczy Południowej na wysokość 7.880 m. n.p.m. między Lhotse a szczytem Everestu. Pokonanie tej ściany, ubezpieczenie jej linami, zakładanie kolejnych obozów i depozytów ze sprzętem i żywnością zabierało mnóstwo czasu. Czołówka wyprawy dopiero 21 maja osiągnęła Przełęcz Południową, gdzie w następnych dniach założono kolejny, VIII już obóz. Pogoda ustaliła się dość korzystnie, przestał padać śnieg. Niestety, były dni, w których bardzo silny wiatr mógł zagrozić powodzeniu wyprawy.

Rankiem 26 maja przypuszczono pierwszy atak na szczyt. Przeprowadzili go Thomas D. Bourdillon i Charles R. Evans. Około godz. 13-tej osiągnęli oni Wierzchołek Południowy (8.765 m. n.p.m.). Od szczytu dzieliło ich jeszcze ponad czterysta metrów grani pełnej nawisów i uskoków, opadającej trzy tysiące metrów w dół. Z powodu zbyt

późnej pory, kończących się zapasów tlenu i awarii aparatu tlenowego Evansa oraz krańcowego wyczerpania, podjęli decyzję o powrocie. Jakże duże uczucie zawodu musiało im towarzyszyć. Byli tak blisko celu. Była to jednak jedyna słuszna decyzja. Droga na szczyt nie mogła być przecież drogą bez powrotu.

Tego samego dnia do obozu VIII przybyła druga grupa szturmowa - Edmund Hillary i Tenzing Norgay. Bardzo silny wiatr zatrzymał ich 27 maja na Przełęczy. Następnego dnia, mimo nadal wiejącego porywistego wiatru, wyruszyli w górę. Kilkuosobowa grupa transportowa pomogła im wynieść ładunki i założyć obóz IX na grani na wysokości 8.500 m. n.p.m. Tu, w małym namiocie spędzili ostatnią noc przed decydującym atakiem na szczyt.

Dzień 29 maja 1953 roku rozpoczął się wyjątkowo cicho i pogodnie. O godz. 6,30 Hillary i Tenzing ruszyli w górę. O 9-tej byli na Wierzchołku Południowym. Po krótkim odpoczynku zaczęli wspinaczkę granią na główny wierzchołek. Poruszali się w bardzo wolnym tempie, gdyż zmuszeni byli do rąbania stopni w twardym śniegu. Tylko oni wiedzieli, ile to kosztowało wysiłku. Początkowy zapach zniknął, zamieniając się w upartą walkę. Nagle grań zamiast wznosić się, zaczęła ostro opadać w dół. Byli na szczycie.



E. Hillary tak pisał o tej chwili: "...Moim pierwszym uczuciem była ulga - ulga, że nie trzeba już rąbać żadnych stopni, pokonywać żadnych grani, wspiąć się na żadne garby łudzące nas nadzieją sukcesu. Spojrzałem na Tenzinga. Mimo że kaptur, gogle i maska tlenowa, cała zarośnięta długimi soplami lodu ukrywały jego twarz, nie do ukrycia był jego zaraźliwy uśmiech szczerzej radości, z jakim rozglądał się wkoło. Ucisnęliśmy sobie ręce, po czym Tenzing objął mnie i zaczęliśmy klepać się po plecach niemal do utraty tchu. Była godzina jedenasta trzydzieści. [...] Poprosiłem Tenzinga, aby pozował mi na szczycie ze wzniesionym czekanem do którego przymocowane były flagi Narodów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Nepalu i Indii.

cd. ze s. 10 Następnie zacząłem fotografować kolejno rozległe widoki, rozciągające się na wszystkie strony u naszych stóp...". Potem, po złożeniu w śniegu darów - garstki słodyczy i ołówka od Tenzinga oraz metalowego krzyżyka i pluszowego kotka od Hillary'ego - ruszyli w dół. Na resztkach tlenu, w straszliwym zmęczeniu, uważając, by żaden nierozważny krok, o który przecież było nietrudno, nie był tym ostatnim. Everest został zdobyty.

Zaszifrowana wiadomość o zwycięstwie przekazana została przez dziennikarza "Timesa" gościem najpierw do Namche Bazar (administracyjnego centrum Szerpów), skąd przez radio do Kathmandu ambasadorowi brytyjskiemu, który przesłał ją do Londynu, nie zdradzając sekretu nikomu, nawet królowi Nepalu. Świat dowiedział się o tym wydarzeniu już 2 czerwca 1953 roku, w dniu koronacji królowej Elżbiety. Przekazanie tej informacji w tak krótkim czasie było również nie lada osiągnięciem.

Na kierownika wyprawy oraz obu zdobywców spadł deszcz odznaczeń i zaszczytów. Hunt i Hillary otrzymali z rąk młodej królowej tytuły szlacheckie. Na przyznanie szlachectwa Tenzingowi władze Indii nie wyraziły zgody. Był on wtedy obywatelem tego kraju, mieszkał w Dardżylingu, gdzie później był kierownikiem Instytutu Górskiego i prowadził szkołę wspinaczkową. Przez długie lata był prezesem Stowarzyszenia Szerpów. Wiele podróżował, napisał (a właściwie będąc niepiśmiennym, podyktował) książkę "Człowiek Everestu", w której przedstawił swoje życie. Zmarł w 1986 roku, przeżywszy 71 lat. Sir Edmund Hillary na zawsze związał swoje życie z Nepalem i Himalajami. W latach 1954-1967 kierował nowozelandzkimi wyprawami, w 1961 r. Założył Fundację Himalajską. W jej ramach inspirował projekty z zakresu edukacji, ekologii i medycyny, chroniąc w ten sposób życie Szerpów i ich górskie środowisko. To dzięki niemu i przy wydatnej pomocy Nowej Zelandii powstał Park Narodowy

Sagarmatha. Gdy 19 stycznia 1989 roku spłonął prawie doszczętnie klasztor Thyangboche, Fundacja Himalajska natychmiast zorganizowała akcję zbierania funduszy na jego odbudowę. Od 1989 roku rozpoczął pracę w służbie dyplomatycznej Nowej Zelandii jako ambasador tego kraju w Nepalu.

Ale życie Hillary'ego to nie tylko góry. Kilkakrotnie brał udział w wyprawach na Antarktydę, w 1958 r. dotarł do bieguna południowego i przeszedł w poprzek Antarktydę, z synem i wnukami żeglował po wodach Oceanu Indyjskiego i Spokojnego, jest też autorem kilku książek. Jego życiową dewizą jest przekonanie, że nie jest ważne, czy przygody zdarzają się na Evereście, czy gdzie indziej. Ważne, że w ogóle się zdarzają.

"Mount Everest jest tylko jeden i nic w tym dziwnego, że każdy pragnie go choć raz zobaczyć na żywo, a każdy alpinista marzy by go zdobyć. To nic, że wielu z nich wskutek deterioracji lub złej pogody nie jest w stanie zobaczyć nawet konturów góry. Ruch trwa i trwać będzie, nie ma na to rady" - napisał Aleksander Lwow. Nic też dziwnego w tym, że od kilku lat i moim marzeniem jest ujrzeć najwyższą górę świata. W dodatku marzenia mają to do siebie, że jeśli się czegoś bardzo pragnie, to wreszcie się spełniają. Jeśli żadna poważna okoliczność nie stanie mi na przeszkodzie, to w pierwszych dniach października tego roku wraz z przyjaciółmi wyląduję w stolicy Nepalu - Kathmandu, by po jego zwiedzeniu i załatwieniu niezbędnych formalności wyruszyć na czterotygodniowy trekking w kierunku Everestu i trasą, którą 45 lat temu przemierzali Hillary i Tenzing dotrzeć do stóp słynnego lodospadu Khumbu. A potem, jeśli siły i pogoda pozwolą, wspiąć się na wierzchołek Kala Patar (5.545 m. npm), skąd roztacza się najpiękniejszy ponoć widok na Everest, Lhotse i Nuptse, jaki można sobie wyobrazić.

IX POSIEDZENIE ZG PTT W JELEŚNI 15-17 MAJA 1998

Organizatorem posiedzenia był tym razem Oddział z Bielska-Białej, a odbyło się ono w stacji turystycznej w Jeleśni. Zwyczajową już ekipą w składzie: Małgorzata Kieres, Wojciech Lipa, Wojciech Świąg i Maciej Zaremba, przyjechaliśmy na miejsce w piątek wczesnym przedpołudniem, z zamiarem turystycznego wykorzystania reszty dnia. Jednak z planów wyjścia na Piłsko nic nie wyszło. Mimo nieciekawej pogody wyruszyliśmy wprawdzie na trasę, ale po godzinie marszu powzięliśmy decyzję o powrocie, widząc zbliżającą się burzę. Resztę dnia spędziliśmy witając się z przybywającymi ciągle znajomymi, gastronomicznie oraz na zabawach z psami husky, w czym przodował Wojtek Lipa. A wieczór to oczywiście rozmowy i dyskusje w większych czy mniejszych grupach, na tematy związane nie tylko z PTT.

W sobotę główny organizator imprezy Janek Weigel przygotował dużą atrakcję. Granicę ze Słowacją przekroczyliśmy na Przełęczy Glinne, a następnie "startując" z Jasenowej zdobyliśmy Wielki Chocz (1.607 m.). Po zejściu do Walaski Dubowej i pokrzepieniu się piwem w janosikowej karczynie, pojechaliśmy do Besenowej, by przez godzinę moczyć się w basenach z ciepłą wodą. To wszystko spowodowało, że obrady

rozpoczęły się ze sporym opóźnieniem, a rezultatem było zmodyfikowanie porządku dziennego, trwanie narady do późnej nocy i przeniesienie części programu jeszcze na niedzielę.



Głównym tematem był zbliżający się IV Zjazd Delegatów PTT w Zakopanem. Omawiano więc m.in. sprawy organizacyjne, którymi "zawiaduje" Józek "Baca" Michlik. Ustalono liczbę delegatów na 127, z czego naszemu Oddziałowi przysługuje 15 miejsc.

cd. na s. 12

Dyskutowano nad kandydatami do godności Honorowego Członka PTT, sprawą wprowadzenia odznaki "Za zasługi dla PTT", przygotowaniem do wydania drugiego już w tym roku, a w ogóle VII tomu "Pamiętnika PTT", konieczności przedstawienia Zjazdowi propozycji programu działania Towarzystwa itd.

Ożywiona była też dyskusja na temat słabości i silnych stron PTT, czy relacji oddziały - Zarząd Główny. Osobny materiał na ten temat obiecała przygotować dla "Beskidu" Małgosia. Będzie on rozszerzeniem jej wypowiedzi. Z

powodu braku miejsca, przedstawimy go w następnym numerze.

Na zakończenie posiedzenia ustalono, że 27 czerwca zbierze się w Krakowie prezydium Zarządu Głównego, które zajmie się sprawami na omówienie których w Jeleśni zabrakło czasu.

Maciej Zaremba

OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIA PTT

Jest październik roku 1984. Pół roku wcześniej, po bezskutecznych próbach zarejestrowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, proklamowanego na Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, nakazano rozwiązać Tymczasowy Zarząd Główny PTT i wszystkie jego agendy. Mimo to członkowie PTT - przedstawiciele byłych Ośrodków Towarzystwa - postanawiają się spotkać i zastanowić, co dalej.

W dniach 19-21.10.1984 roku prężny wówczas ośrodek PTT w Leżajsku zorganizował I Ogólnopolskie Spotkanie b. ośrodków PTT w Wetlinie.

W czasie spotkania zorganizowano obrady, w których wzięło udział 18 osób reprezentujących 13 ośrodków PTT, w tym działający do dzisiaj, znani nam powszechnie koledzy: Józef Czechowski, Stanisław Gerega, Zbigniew Grzegorzewski, Czesław Klimczyk, Józef Michlik, Maciej Mischke, Stanisław Trębacz, Rómuald Zaręba. Postanowiono zachować i kontynuować działalność PTT w różnych formach organizacyjnych, a podjęcie starań o rejestrację odłożyć na bardziej sprzyjający czas.

Rok później, w dniach 4-6.10.1985 roku Klub Miłośników Gór i Góralczyzny przy Wojewódzkim Domu Kultury w Kaliszu zorganizował II Ogólnopolskie Spotkanie byłych ośrodków PTT w pałacyku myśliwskim Radziwiłłów w Antoninie. Przy okazji zwiedzono Wzgórza Ostrzeszowskie, Gołuchów i Kalisz. Na tym drugim spotkaniu postanowiono mimo wszystko wznowić starania o rejestrację i prowadzić wspólnie skoordynowane działania. Koledzy Stanisław Gerega z Brzegu i Artur Desławski z Wrocławia podjęli się próby rejestracji Towarzystwa i informowania ośrodków o wynikach swych zabiegów. Ogólnej koordynacji działań podjął się ośrodek krakowski działający jako Towarzystwo Tatrzańskie przy Dzielnicowym Domu Kultury Kraków-Podgórze.

Trzy następne spotkania w październiku 1986, 1987 i 1988 zorganizował Kraków na Polanie Chocholowskiej, gdzie życzliwej gościny obradom udzielał ówczesny kierownik schroniska PTTK Wincenty Cieślewicz. Spotykając się w 1988 roku i wysłuchując sprawozdania kol. Bronisławy Nabzdyk z Opola, która jako prawniczka redagowała i składała nasze wnioski, nie wiedzieliśmy jeszcze, że w dwa miesiące później, 9 grudnia, starania nasze zostaną uwieńczone sukcesem - zarejestrowaniem Towarzystwa Tatrzańskiego w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach.

Miesiąc później, 8 stycznia 1989 roku w Katowicach zwołano zebranie założycielskie i wybrano tymczasowe władze Towarzystwa. W tym też roku zorganizowano w Bardzie Śląskim przez ośrodki w Brzegu i Wrocławiu VI Ogólnopolskie Spotkanie Działaczy b. Ośrodków PTT, zwane też przez organizatorów I Posiadami Odrodzonego

PTT, które przyspieszyło organizowanie się na nowo Towarzystwa. Na tym bowiem spotkaniu postanowiono zwołać I Zjazd Delegatów Towarzystwa, powierzając jego organizację Krakowowi.

Jak wiemy, I Zjazd Delegatów proklamował powrót do nazwy - Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i przeniesienie siedziby Zarządu Głównego Towarzystwa z Katowic do Krakowa.

Kolejne dwa spotkania zorganizowano także w Sudetach - w Wambierzycach i w Krzeszowie. Można je nazwać sakralnymi, gdyż organizatorzy ich prowadzili przy okazji akcję na rzecz ratowania sudeckich kaplic i kalwarii, zaniedbanych i zdewastowanych. Dla mnie osobiście stały się okazją do zwiedzenia tych zakątków Sudetów, do których nie miałam okazji wybrać się wcześniej.

Postanowiono organizować spotkania w różnych grupach górskich, celem ich popularyzacji. Kolejne spotkania mają miejsce w Górach Świętokrzyskich w roku 1992 (organizator: Oddział Radomsko-Dębliński), w Górach Opawskich w roku 1993 (organizator: Oddziały w Opolu i Brzegu), w Karpaczu w roku 1994 (organizatorzy: Oddziały w Kaliszu, Brzegu i Wrocławiu), w Szklarskiej Porębie w roku 1995 (organizator: Oddział w Zielonej Górze), w Beskidzie Małym w roku 1996 (organizator: Oddział w Krakowie). Ogólnie przeważały jednak spotkania sudeckie. Przedostatnie spotkanie w roku 1997 zorganizowane przez Oddział we Wrocławiu w Górach Sowich miało szczególny charakter. Było bowiem uwieńczeniem akcji kolegów z Dolnego Śląska na rzecz ratowania zabytków sakralnych. To oni bowiem dali pierwszy impuls do odbudowy kaplicy na Górze Wszystkich Świętych w parafii Słupiec i oto dzieło wieńczy sukces - kaplica została odbudowana i staje się ośrodkiem życia religijnego na tym terenie.

Obecne, XV Jubileuszowe Spotkanie Oddziałów PTT ma także charakter szczególny - odbywa się w Zakopanem w 125-tą rocznicę założenia TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO. Organizujący je Oddział w Sosnowcu, stosunkowo młody, ma ambicję, by stało się prawdziwym Świętem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Barbara Morawska - Nowak

PRZEDRUK Z "CO SŁYCHAĆ?" nr 6 z 1998

| | |
|------------------------|--------------|
| 400 Bernadetta Bołoz | Piwnic zna |
| 401 Józef Gądek | Czarny Potok |
| 402 Wiesław Obrzut | Nowy Sącz |
| 403 Agnieszka Obrzut | Nowy Sącz |
| 404 Łukasz Polakiewicz | Piwniczna |
| 405 Józefa Matuszyk | Nowy Sącz |
| 406 Radosław Karaś | Stary Sącz |
| 407 Roman Zaczyk | Nawojowa |
| 408 Władysława Motyka | Grybów |
| 409 Małgorzata Serafin | Nowy Sącz |
| 410 Paweł Konieczny | Krościenko |
| 411 Tadeusz Ryba | Nowy Sącz |
| 412 Katarzyna Bielak | Nowy Sącz |
| 413 Tadeusz Pięta | Nowy Sącz |



Nowości wydawnicze

| | |
|---------------------------------|---|
| T. Bednarski | Lirycznych spotkań ze Szczańnicą i Pieninami - część trzecia |
| Citivas Christiana Nowy Sącz | Almanach sądecki nr 1 (22) |
| R. Frodyma | Galicyskie cmentarze wojenne. Tom III |
| M. Jagiełło | Za granicą grań |
| Red. F. Kiryk | Czarny Dunajec i okolice |
| J. Kondracki | Geografia regionalna Polski |
| Nakł. W. Manieckiego | Geografia albo dokładne opisa- nie Królestw Galicyi i Lodomerji (reprint) |
| R. Messner | Na koniec świata |
| J. Muzyk | Cerkwie |
| J. Nyka | Nad Morskim Okiem |
| A. Piecuch | Nad Sękówką |
| M. Pinkwart | Tatry i Podhale |
| PTT Kraków | Pamiętnik PTT, tom 6 |
| R. Reinfuss | Łemkowie jako grupa etnogra- ficzna |
| M. Smoleń | Tablice, groby i pomniki świad- czące o przeszłości Nowego Sącza |
| A. Skorupa | Zamki i kasztele na Polskim Podtatrze (wyd. II) |
| Red. M. Staffa | Rudawy Janowickie |
| T. Szczerba | Słowackie Tatry Wysokie (wyd. II rozszerzone) |
| TWZM Muszyna | Almanach Muszyny 1998 |

KONTROWERSJE WOKÓŁ TATRZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Setna rocznica zbudowania na zakopiańskim Kozińcu "Domu pod Jedłami" jest niewątpliwie okazją do refleksji nad ideą, która leżała u podstaw działalności jej właściciela Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Była to ochrona Tatr.

Odkrycie Tatr dla ludzi z nizin stało się bodźcem do ich wszechstronnego poznawania i coraz większego udostępniania, do budzenia zainteresowania nimi jak najszerzych rzesz społeczeństwa. Jak mówi znane przysłowie, kij ma dwa końce. Niebawem działacze Towarzystwa Tatrzańskiego, które Tatry popularyzowało, dostrzegli, że coraz większy napór ludzki na te góry jest dla nich ogromnym zagrożeniem. Jednym z pierwszych, którzy bili na alarm był Jan Gwalbert Pawlikowski, autor wielu artykułów na ten temat i założyciel Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego w roku 1912. Przypomnijmy, że w tym czasie udało się powstrzymać realizację budowy kolei linowej na Świnicę, co nie udało się później w przypadku Kasprowego Wierchu.

Gdy dziś sięgamy do pism Jana Gwalberta Pawlikowskiego stwierdzamy, że nic nie straciły na aktualności. Są poniekąd prorocze, z tym że skala zagrożeń wzrosła niepomniernie. Szalona, chaotyczna rozbudowa Zakopanego i innych miejscowości podhalańskich, która zeszpeciła krajobraz Podtatra staje się coraz większym zagrożeniem dla przyrody samych gór. Toczy się walka różnych grup nacisku. Ludzie chcą robić interesy i bogacić się kosztem udostępniania gór, przyciągnąć jak największe rzesze ludzi, aby zostawili pod Giewontem swe pieniądze.

Masowa turystyka zrobiła swoje. Dziś można by ją nazwać turystyką powszechną. Do Morskiego Oka, mimo uciążliwego marszu, o każdej porze roku i bez względu na pogodę ciągną tłumy jak do Mekki, do której choć raz w życiu należy odbyć pielgrzymkę.

Rozdeptane ścieżki, zdeptane szczyty i miejsca widokowe na trasach nie mają możliwości zregenerować się i pokryć nową darnią.

Powstaje ogromny dylemat - czy my, tak zwani "ochroniarze" mamy prawo i czy możemy zabronić ludziom dostępu do gór? Jak pogodzić ochronę gór z ich udostępnieniem?

Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie było tematem Konferencji Panelowej zorganizowanej w kwietniu 1997 roku przez Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi. Konferencja była forum kulturalnej wymiany zdań i prezentowania racji wielu stron, jakkolwiek nie dała konkretnej odpowiedzi, jak rozwiązać problem.

My sami - miłośnicy Tatr i działacze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jesteśmy w ciągłej rozterce. Chcielibyśmy w górach być nie tylko na kilku zatłoczonych trasach. Chcielibyśmy wyszukiwać górskie percie oznaczone kopczykami, którymi chadzali nasi poprzednicy. Kontemplować widoki ze szczytów w ciszy i samotności jak z czasów Karłowicza. To, z czym się dziś w górach spotykamy, zniechęca nas wprost. Przynajmniej sama tak to odczuwam.

Mamy dziś instytucję, której zadaniem jest ochrona Tatr - Tatrzański Park Narodowy, o utworzenie którego apelował Jan Gwałbert Pawlikowski. Nie było mu dane doczekać jego realizacji. Jak na ironię losu Park został ustanowiony dopiero w czasach "kwitnącego" PRL-u i dziś niesłusznie jest postrzegany przez niektórych jako twór "ancien regime". Panoszące się obecnie liberalne tendencje są jego prawdziwym zagrożeniem. "Wolność Tomku w swoim domku" - teraz mi wszystko wolno, zwłaszcza jak mnie na to stać. Byle tylko się dało Park uszczuplić, odebrać utracone kiedyś tereny.

Wydaje się, że Park może już łatwiej uporać się z tysiącami turystów, jak z rodzimym, miejscowym kłusownictwem, przez które zmniejsza się pogłowie kozic i świstaków w Tatrach. A czy w ogóle Park jest się w stanie ochronić przed wszelakim złodziejstwem?

Dyrekcja Parku stale i zewsząd naciskana wzbrania się alergicznie przed wszelkimi petentami i z góry do wszelkich postulatów ustawia się negatywnie. Często wbrew zdrowemu rozsądkowi i logice.

Musimy dziś trafiać z ideą ochrony przyrody do jak najszerzych warstw społecznych, a zwłaszcza do młodego pokolenia, do ich świadomości. Same nakazy i zakazy bez ich zrozumienia budzą tylko bunt i sprzeciw. Wolna i świadoma osoba, wychowana w duchu ochrony przyrody, sama będzie dokonywać właściwego wyboru swego postępowania.

Spółczeństwo i instytucja, jaką jest Tatrzański Park Narodowy muszą stać po jednej stronie barykady. Organizacje społeczne, związane z górami, takie jak i nasze Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, winny współdziałać w edukacji społeczeństwa. Ochrona przyrody to jeden z naszych celów statutowych i programowych. Propagujemy ją w naszych wydawnictwach. Żałujemy, że nie udało się nam dotąd wynegocjować z Parkiem bardziej stałych i konkretnych form współpracy.

Barbara Morawska-Nowak

(przedruk z wydawnictwa *Kultura a Natura. W stulecie "Domu pod Jedlami 1897-1997. Materiały sesji naukowej. Kraków-Zakopane 1997*)

WSPOMÓŻ RATOWNICTWO W TATRACH

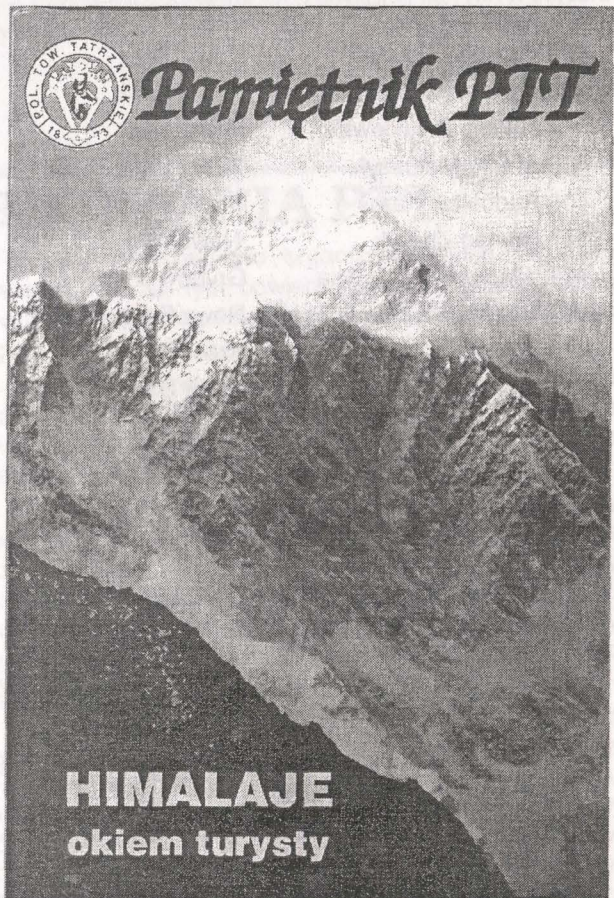
TATRZAŃSKIE
OCHOTNICZE
POGOTOWIE
RATUNKOWE

PKO BP
O/ZAKOPANE

49621-36357-132



VI TOM "PAMIĘTNIKA PTT"



W maju ukazał się VI tom naszego rocznika "Pamiętnik PTT". Poniżej przedrukujemy recenzję, która ukazała się w "Dzienniku Polskim". "Pamiętnik" ukazuje się dzięki olbrzymim wysiłkom skromnego ilościowo komitetu redakcyjnego, a przede wszystkim Basi Morawskiej-Nowak. Te sześć dotychczasowych tomów (i mamy nadzieję, jeszcze wiele następnych), to owoc głównie jej pracy. Szkoda tylko, że ten wysiłek niweczy skład (wystrzegajmy się wszyscy Wydawnictwa "Platan"). Wystarczy powiedzieć, że w samym tylko sprawozdaniu z działalności naszego Oddziału (a więc zaledwie na nieco więcej niż trzech stronach, znaleźliśmy 20 błędów.

Oto sporządzona przez nas errata:

| jest | powinno być |
|------------|-------------|
| Tatoń | Totoń |
| Homy | Homa |
| Ceskidzie | Beskidzie |
| tem | tym |
| - | był |
| Mejskiego | Miejskiego |
| przyjmując | przyjmujące |
| oeaz | oraz |
| Kronika | kronika |
| nagrodę | nagrodę |
| almanachu | Almanachu |
| kwartalnik | kwartalnika |
| 3 | 2 |

| | |
|---------------|--------------|
| pozycje | pozycji |
| darowizn. | darowizin |
| Oplatek | oplatek |
| Tatrzańskiego | Tatrzańkiego |
| były | były |
| całego | całego |
| łazienki | łazienki |

Nowy i ciekawy "PAMIĘTNIK PTT" PO RAZ SZÓSTY

Przywykliśmy (szczególnie w tzw. minionym okresie), że roczniki ukazywały się z kilkuletnim nawet opóźnieniem. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, choć obchodzące 125. rocznicę powstania, idzie z duchem czasu i w tym roku obiecuje wydać... dwa.

Jeden już jest. Nosi numer szósty. Siódmy ma być gotowy na listopadowy Zjazd PTT i zostanie poświęcony głównie sprawom tatrzańskim. Choć i w obecnym Tatrzu zajmują sporo miejsca. Ale przecież w wydawnictwie Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego nie może być inaczej.

Tom otwiera monograficzny artykuł Antoniego S.Kleczkowskiego "Wody Karpat Polskich", opisujący ową "mokrą" część górskiego i podgórskiego krajobrazu w ściśle naukowym aspekcie (klasyfikacja, występowanie, pożytki i zagrożenia), nie stroniąc wszakże od anegdoty, jak wierszowana opowieść o wożeniu wody do... dworskiej studni. Dalej Adam Liberak rozmawia z Zofią Radwańską-Paryską, znakomitym badaczem tatrzańskiej flory (zajmuje się nią od 70 lat!), pierwszą kobietą ratownikiem TOPR, współautorką (z mężem Witoldem) "Encyklopedii Tatrzańskiej".

Dalej "Pamiętnik" kusi nas blokiem artykułów poświęconych Himalajom. I tak Józef Durden pisze o "Himalajach nie tylko dla himalaistów", Krystyna Konopka wspomina "Langtang", a Marian Bala - "Karakorum Highway".

Kolejne części tomu poświęcone są wschodniej Słowacji (teksty Jerzego Montusiewicza i Aleksandra Dymka) oraz działowi "Człowiek i góry". Krzysztof Kabat wspomina tu tatrzańską przygodę z wopistami w stanie wojennym, swoje górskie wspomnienia snują: Waldemar Betlejewski, Alina Kaszyn, Stanisław Worwa, Grzegorz Kreiner i Teresa Pelech-Chmura. Opisy chwil triumfu przeplatają się tu z refleksją nad pięknem, trwaniem i przemijaniem, małością człowieka i potęgą Matki Przyrody. To jeden z najciekawszych fragmentów "Pamiętnika".

Ale - to rzecz gustu. Kogoś innego mogą bardziej zainteresować wspomnienia o ludziach, którzy swoje życie związali z górami. W części zatytułowanej "Ocalić od zapomnienia" możemy przeczytać wspomnienie Ignacego Bujaka o 1939 roku na Podhalu, artykuł o ostatnich dniach Mariusza Zaruskiego (Zbigniew Jaskiernia), informację o 90-leciu Sekcji Narciarskiej PTT. Dalej Jerzy Grabowski pisze o swojej rodzinie i jej gazdowaniu w schronisku w Roztoce, a Maciej Mischke przypomina karty kroniki Klubu Wysokogórskiego Winterthur, Józef Durden prezentuje postać Adama Asnyka, znanego głównie jako poetę, a mającego duże i liczne związki z Tatrami.

Z pewnością wielu zainteresuje artykuł Adama Liberaka poświęcony Bronisławowi Piłsudskiemu, bratu Marszałka, postaci w zasadzie zapomnianej, a przecież wnoszącej tak wiele do poznania ludów zamieszkujących rejony jego zesłania. Dość wspomnieć, że od 1991 r. w Sachalińsku stoi jego pomnik.

Wspomnijmy jeszcze pokrótce, że w dalszym ciągu poszczególni autorzy przypominają postaci Zbigniewa Abgarowicza, Mariana Smoluchowskiego i Wojciecha Jaroszewskiego, a Andrzej Skotnicki opisuje "Pamiętki po pasterstwie w Beskidzie Małym". Tom kończy kontynuacja "Historii Oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu" opracowana przez Macieja Zarembę, oraz część poświęcona działalności PTT.

Jak zwykle, "Pamiętnik" (zredagowany przez Adama Liberaka, Barbarę Morawską-Nowak i Michała Ronikiera) można tylko pochwalić. Jest on wydawany w profesjonalny sposób zarówno pod względem merytorycznym, jak i edytorskim. Pozostanie, podobnie jak poprzednie tomy, pozycją, do której będą sięgać wszyscy zainteresowani górami oraz ludźmi, którzy związali z nimi swoje życie.

Jacek Zaremba

Czy znasz Tatry?

A oto kolejne pytania naszego stałego konkursu "Czy znasz Tatry?". Osoba która pierwsza przekaże do redakcji "Beskidu" prawidłowe odpowiedzi, otrzyma nagrodę w postaci bezpłatnego udziału w jednej z naszych wycieczek.

1. Gdzie są położone Czeskie Tatry?
2. Czyje imię nosi schronisko nad Morskim Okiem?
3. Jaka miejscowość nazywana była dawniej Szmeksem?
4. Co to są grule?
5. Jak się nazywała pierwsza znana z nazwiska turystka, która udała się w Tatry na wycieczkę?

Miło nam poinformować, że pierwsi na pytania zamieszczone w poprzednim numerze "Beskidu" odpowiedzieli Agnieszka Rzepka i Maciej Majewski. Gratulujemy. Oto prawidłowe odpowiedzi:

1. Tatry Bielskie
2. Tak
3. Ognisko
4. Mylna, Mroźna
5. 1901 r.

IV WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU

W dniu 12 września 1998 r. o godz. 17.00, a w drugim terminie o 17.15 w sali nr 12 Szkoły Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi przy ul. Jagiellońskiej 32, odbędzie się IV Walne Zgromadzenie członków naszego Oddziału.

W programie przewidziane jest sprawozdanie ustępującego Zarządu za lata 1995-1998, przyjęcie planu działania na lata następne oraz wybór nowego Zarządu Oddziału i delegatów na Zjazd PTT, który odbędzie się 21 listopada w Zakopanem.

Prosimy wszystkich członków o niezawodne przybycie.

PLAN WYCIECZEK NA III KWARTAŁ 1998 R.

| | |
|---------------------|---------------------------------------|
| 05.07.1998 | Niżnie Tatry- Dżumbir |
| 12.07.1998 | Rohacze |
| 18.07.1998 | Słowacki Raj |
| 19.07.1998 | Otargańce |
| 23.07 - 2. 08. 1998 | Alpy Szwajcarskie |
| 26.07.1998 | Rysy |
| 02.08.1998 | Lodowa Przełęcz |
| 09.08.1998 | Salatyn |
| 15.08.1998 | Niżnie Tatry - Deresze |
| 16.08.1998 | Orla Perć |
| 23.08.1998 | Krywań |
| 30.08.1998 | Jagnięcy Szczyt |
| 2-6.09.1998 | Góry Stołowe |
| 5-6.1998 | Spisz, Podtatrze (kurs przewodnicki)) |
| 06.09.1998 | Słowacki Raj |
| 13.09.1998 | Niżnie Tatry - Ohniste |
| 18-20.09.1998 | Słowacja (kurs) |
| 20.09.1998 | Bielskie Tatry-Szeroka Przełęcz |
| 27.09.1998 | Beskid Niski (kurs) |

Przy ognisku

CZERWONY PAS

1. Czerwony pas, za pasem broń
I topór co błyszczą z dala.
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala.
Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa,
A ochocza kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucuła nie masz życia jak na poloninie!
Gdy go losy w doły rzucą, wnet z tęsknoty zginie.
Kto chce góralem być, być, być
Musi wesoło żyć, żyć, żyć.
2. Gdy świeży liść okryje buk,
I Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły nasze nadzieje!
Tam szum...
3. Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód
Weseli kápacie górale!
Tam szum...
4. Polonin step na szczytach gór
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.
Tam szum...
5. Dla waszych trzód, tam trawy dość,
Tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rósć,
Tam idźcie na całe lato!
Tam szum...

Zdobywajcie GOT PTT

Dla osób zdobywających GOT PTT podajemy informację obejmującą organizowane przez nasz Oddział wycieczki w II kwartale 1998. Jednocześnie przypominamy, że odznakę można zdobywać także uczestnicząc w wycieczkach innych organizatorów lub podczas wycieczek indywidualnych.

| Data | Trasa | Czas trwania | Kraina górską |
|-----------|--------------------------|--------------|---------------|
| 5.04.98 | Haligowskie Skalki | 4,0 | II |
| 18.04.98 | Jaworzyna Konieczniańska | 7,5 | III |
| 19.04.98 | Małe Pieniny | 7,0 | II |
| 19.04.98 | Turbacz | 6,5 | II |
| 26.04.98 | Branisko | 6,5 | III |
| | | 1. 6,0 | III |
| 1-3.05.98 | Bieszczady (kurs) | 2. 7,5 | III |
| | | 3. 6,5 | III |
| | | 1. a. 6,0 | III |
| | | b. 4,0 | III |
| 1-3.05.98 | Bieszczady | 2. a. 11,0 | III |
| | | b. 6,0 | III |
| | | 3. a. 9,0 | III |
| | | b. 6,5 | III |
| 2.05.98 | Przehyba | 6,5 | II |
| 10.05.98 | Sokola Perć | 5,0 | II |
| 10.05.98 | Beskid Śląski | 5,0 | II |
| 17.05.98 | Słowacki Raj | 5,0 | II |
| 23.05.98 | Sliboń | 6,0 | II |
| 24.05.98 | Wielka Racza | 6,0 | II |
| 24.05.98 | Pieniny | 7,0 | II |
| 31.05.98 | Wielka Fatra | 7,0 | II |
| 31.05.98 | Babia Góra | 5,0 | II |
| 7.06.98 | Wielki Chocz | 5,5 | II |
| | | a. 8,0 | II |
| 13.06.98 | Słowacki Raj | b. 4,0 | II |
| 14.06.98 | Barania Góra | 5,0 | II |
| 14.06.98 | Giewont | 5,5 | IV |
| 20.06.98 | Kasprowy Wierch | 7,0 | IV |
| 21.06.98 | Pilisko | 9,0 | II |
| 28.06.98 | Radziejowa | 7,0 | II |

6. A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie.
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie!
Tam szum...

*

"Czerwony pas" należy do najchętniej śpiewanych piosenek. Mało kto jednak pamięta, że jej tekst pochodzi z dramatu "Karpaccy górale", który napisał w 1840 r. Józef Korzeniowski (znany też jako autor powieści "Kollokacja" czy "Spekulant"). Melodia pochodzi z Huculszczyzny.

DZIENNIKARSKA SESJA W CEDZYNI

W zastępstwie Basi Morawskiej - Nowak reprezentowałem PTT w sesji wyjazdowej w Cedzynie koło Kielc zorganizowanej przez Klub Publicystyki Turystycznej oraz Departament Promocji Turystyki i Departament Gospodarki Turystycznej Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Otrzymała się ona w dniach 25-26 czerwca i miała obejmować dwa aktualne zagadnienia.

Napisałem że "miała", bo sprawę powołania Polskiej Organizacji Turystyki potraktowano dosłownie kilku zdaniami. Sesję zdominował skandal związany z wejściem (a faktycznie nie wejściem) w życie ustawy o usługach turystycznych.

Zanim jednak zasiedliśmy w sali konferencyjnej hotelu "Świętokrzyskiego", wieczorem poprzedniego dnia zostaliśmy zaproszeni na "Piknik Świętokrzyski". Przy muzyce kapeli ludowej jedliśmy bigos i kilka potraw z grilla, a wszystko to przepijaliśmy piwem serwowany w dowolnej ilości. Do stolika, który zajmowałem z lokatorem z pokoju, czyli z wydawcą krakowskiego "Wędrowca", dosiadły się władze całej imprezy, czyli wojewoda kielecki, dyrektorzy obu wyżej wspomnianych departamentów (Elżbieta Hodun i Marek Traczyk), a także znany mi z kilkakrotnych spotkań główny autor sławetnej już ustawy o usługach turystycznych - Jerzy Raciborski z Krakowa.

Atmosfera pikniku była - nie tylko przy naszym stoliku - wspaniała. Nie da się jednak tego powiedzieć o następnym dniu. Dziennikarze nie pozostawili suchej nitki na odpowiedzialnych za obecny stan, który - co nie będzie przesadą stwierdzić - kompromituje nasz kraj. Również i ja wylałem się do tej dyskusji.

Dla mniej zorientowanych kilka słów historii. Zaczęła się ona w 1989 roku, a więc 9 lat temu(!), gdy pierwszy projekt ustawy wpłynął do ówczesnego Sejmu. Było ich z czasem kilkadziesiąt. W walkę ze znajdującymi się w nich nonsensami zaangażowało się także i nasze Towarzystwo, śląc do Sejmu kolejne pisma. Część naszych wniosków była uwzględniana w kolejnych wersjach projektu. Wreszcie na ostatniej sesji poprzedniego (głównie postkomunistycznego) Sejmu, 29 sierpnia 1997 r. uchwalono wspomnianą ustawę. Kaleką, sprzeczną z

konstytucją i zawierającą wiele nonsensów. Miała ona wejść w życie 1 stycznia tego roku. Jednak nowy, wybrany jesienią Sejm, zdając sobie z tego sprawę, uchwalił dla ustawy tzw. vacatio legis, przesuwając termin jej obowiązywania o pół roku, czyli od 1 lipca 1998. Czas ten planowano wykorzystać na dostosowanie jej do przepisów konstytucji oraz dopracowanie przepisów wykonawczych.

I tu postowienie skompromitowali się, nie znajdując czasu na uchwalenie praktycznie jednozdaniowej (!) nowelizacji, która usunęłaby podstawową niezgodność z konstytucją. W uproszczeniu problem polega na tym, że konstytucja pozwala na wydawanie aktów wykonawczych jedynie rządowi, natomiast ustawa nakłada ten obowiązek na przewodniczącego Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, który (choć grzecznościowo nazywany ministrem), członkiem rządu jednak nie jest.

Sytuacja wygląda obecnie tak, że od 1 lipca ustawa obowiązuje, choć z powodu braku aktów wykonawczych jest praktycznie martwa, Brak ten doprowadził np. do tego, że obecnie nikt w Polsce nie może otworzyć biura turystycznego, ani hotelu! Żeby jednak zamieszanie było większe, przepisy ustawy nie wymagające rozporządzeń - jednak obowiązują.

Najwięcej oberwało się od dziennikarzy przedstawicielom Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, a to z prostego powodu - że byli na sali. W tym jednak wypadku są tu oni najmniej winni, gdyż Urząd złożył odpowiedni wniosek dotyczący nowelizacji ustawy jeszcze w grudniu ubiegłego roku.

Podobno jest nadzieja, że Sejm raczy zająć się zatwierdzeniem tej sprawy we wrześniu. Byłaby to tzw. mała nowelizacja. Duża przewidziana jest w terminie późniejszym.

Maciej Zaremba

P.S. Już w trakcie dokonywania korekty tego numeru "Beskidu", otrzymaliśmy od sądeckich parlamentarzystów, projekt zupełnie nowej ustawy, pomijającej sprawę przewodnictwa i pilotażu.

Z archiwalnej półki

Oto "przykazania turysty" prof. Kazimierza Sosnowskiego zamieszczone w II wydaniu "Przewodnika po Beskidach Zachodnich" z 1926 roku.

Prawdziwy turysta powinien ściśle przestrzegać reguł, które nazwiemy "przykazaniami turysty":

1) Unikać wyprawiania krzyków, niepotrzebnych nawoływań, strzelaniny, gdyż przez to płoszy się zwierzyne i zakłóca uroczystą ciszę.

2) Nie chodzić drogami zakazanymi, ale używać tylko tych, które są do użytku turystów dozwolone.

3) Nie rzucić niedopałków cygar i papierosów ani też płonących zapalek na podłoże leśne, zwłaszcza w czasie posuchy, lecz zgasić je i zadeptać, gdyż w przeciwnym razie można wzniecić pożar lasów.

4) Nie wzniecać ognisk w lasach, lecz tylko na gołych polanach i kamieniskach i nie odchodzić nie ugasiwszy ognia.

5) Przez pola, hale i łąki iść tylko wydeptanymi ścieżkami, a nie stąpać po trawie lub zasiewach, bo uprawa roli w górach niezmiernych wymaga mozołów.

6) Nie zrywać bez koniecznej potrzeby roślin i kwiatów, zwłaszcza z korzeniami i to rzadszych gatunków, gdyż to grozi ich wygubieniem; nie łamać drzewek i nie chodzić po kulturach leśnych, nie obłamywać gałęzi limb i kosówki.

7) Wobec ludu napotkanego zachować się uprzejmie, nigdy z drwinami i szyderstwem.

8) Drog, miejsc spoczynku, szczytów nie zanieczyszczać papierami, pudełkami, rozbitymi flaszkami i.t.d., gdyż w ten sposób w miejscach najpiękniejszych potworzą się śmietniki.

9) Przybywając do schronisk nocną porą, lub wstając wczesnym rankiem zachować się cicho, by nie zakłócić odpoczynku innym; chronić urządzenia turystyczne, znaki, drogowskazy.

10) Jeśli wychodzi się w góry z ograniczonym czasem, ułożyć poprzednio plan wycieczki, obliczyć czas i koszt, pierwszy i drugie zawsze z pewną nadwyżką; do powrotu obierać drogę inną, niż do wyjścia.

11) Na jedną dobę nie wyznaczać zbyt długiego marszu, przeciętnie 8 do 12 godzin z odpoczynkiem; chodzić umiarkowanie i nie męczyć się do upadłego; lepiej widzieć mniej, a dokładnie. Brać ze sobą tylko nieodzowne bagaże, żywność nie w nadmiarze.

12) Być członkiem turystycznej organizacji.

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

* Zgodnie z ustaleniami podjętymi podczas IX Posiedzenia ZG PTT w Jeleśni, 27 czerwca zebrało się w Krakowie Prezydium ZG by omówić sprawy, na które w Jeleśni zabrakło czasu. Dotyczyło to spraw związanych z organizacją IV Zjazdu Delegatów, programem działania PTT, zmianami w statucie, wydaniem VII tomu "Pamiętnika PTT", odznaczeniami dla działaczy itp. Ustalono też konieczność ponownego spotkania się w tym gronie we wrześniu.

* Ukazał się VI tom "Pamiętnika PTT". Jedną z recenzji przedrukujemy w innym miejscu. "Pamiętnik" nabyć można w siedzibie naszego Oddziału lub w biurze "Turysta".

* Jaga Karkoszka z Oddziału w Krakowie przygotowała projekt odznaki, która zostanie wydana w związku z jubileuszem 125-lecia PTT. Jej produkcję będzie załatwiał nasz Oddział.

* Na wniosek Zarządu Głównego PTT, Poczta Polska wyda w listopadzie okolicznościową kartę pocztową. Wykonany też będzie okolicznościowy stempel.

* Na prośbę Głównego Konserwatora Przyrody, do Komisji d/s TPN przy Ministerstwie Ochrony Środowiska, nasze Towarzystwo wyznaczyło swego przedstawiciela. Reprezentował nas będzie kol. Michał Ronikier z Oddziału w Krakowie.

* Nasz Oddział po odbyciu wycieczki na Beskid i Kasprowy Wierch, uczestniczył w dniu 20 czerwca w XV Ogólnopolskim Spotkaniu PTT, organizowanym w Zakopanem przez Oddział z Sosnowca.

* Podczas naszego dorocznego oddziałowego święta na Hali Koniecznej w dniu 28 czerwca, za wyróżniającą się działalność społeczną zostali odznaczeni Medalami 700-lecia Miasta Nowego Sącza przyznanymi przez prezydenta Andrzeja Czerwińskiego nasi działacze: Władysław Kowalczyk, Witold Mikusiński, Wiesław Piprek, Tadeusz Pogwizd, Wojciech Świągūt i Anna Totoń. Gratulujemy.

* Dziesięcioletnim uczestnikiem naszych imprez okazał się kol. Ryszard Firek, który brał udział w majowej wyprawie w Bieszczady.

* 75 lat temu - 17 maja 1923 r. powołany został w Kielcach trzynasty Oddział PTT.

* Mija też 70 rocznica powołania Oddziału PTT w Bochni, który powstał z inicjatywy ks. Walentego Gadowskiego, twórcy dwóch słynnych Perci - Orlej w Tatrach i Sokolej w Pieninach.

* 75 lat temu PTT wydało pierwszy tom "Wierchów", który to rocznik stanowił kontynuację ukazującego się w latach 1876 - 1920 "Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego".

* Oddział PTT im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu zaprasza na "V Jesień w Górach z PTT" w Tatrach, która odbędzie się w dniach 23-27 września. Szczegółowych informacji zainteresowani mogą zasięgnąć w siedzibie naszego Oddziału.

* Oddział w Gdańsku powołał Sekcję Wyczynową "Ekipa 97" z siedzibą w Pruszczu Gdańskim. W styczniu przyszłego roku planują wyprawę na najwyższy szczyt obu Ameryk - Aconcaguę, a na razie włączyli się w organizację czerwcowych "Dni Pruszcza". Przygotowana

przez Sekcję sztuczna ściana wspinaczkowa była główną atrakcją tej imprezy, a wspinąć się po niej mógł każdy (oczywiście pod fachową opieką).

* Z inicjatywy Oddziału w Łodzi, w dniu 12 czerwca w parku im. Mariusza Zaruskiego, miała miejsce uroczystość odsłonięcia obelisku poświęconego pamięci tego wielkiego człowieka morza i gór, Członka Honorowego naszego Towarzystwa.

* Oddział PTT w Bielsku-Białej wydał w maju pierwszy numer "Biuletynu Informacyjnego".

* Oddział PTT w Radomiu uruchomił w Ochotnicy swoją stację turystyczną.

* 1 lipca weszła w życie "Ustawa o usługach turystycznych". O niespodziewanych problemach z tym związanych, piszemy w tym numerze "Beskidu" w artykule "Sesja dziennikarska w Cedzynie".

* Niestety, w PTTK odżywiają ciągoty monopolistyczne, które - wydawałoby się - winny zemrzeć śmiercią naturalną w chwili upadku komunizmu w naszym kraju. Jak podaje miesięcznik "Na Szlaku", Zarząd Główny PTTK zażądał w marcu od premiera Buzka monopolu dla siebie na znakowanie szlaków turystycznych oraz prowadzenie pieszych i narciarskich wycieczek górskich.

* Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że z inicjatywy senatora Franciszka Bachledy-Księdzulturza, dwudziestu parlamentarzystów wysłało wniosek do ministra ochrony środowiska o odwołanie dyrektora TPN Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna. Należy się domyślać, że chodzi tu o usunięcie przeszkody na drodze do zorganizowania olimpiady w Tatrach.

* Budowę nowoczesnego miasteczka wodnego i centrum balneologicznego planują władze Zakopanego. Jego koszt ma wynieść 50 mln zł., a inwestorem ma być Bank Współpracy Regionalnej w Krakowie. "Aquapark Tatr" ma powstać na Antałówce. Złoży się na niego kilka krytych i otwartych basenów, zjeżdżalni wodnych, solariów, sauny oraz zaplecze w postaci barów, restauracji, kawiarni, sklepów, parkingów i gabinetów zabiegowych. Na razie powszechny sprzeciw budzi zaprezentowana makieta "Aquaparku", która zamiast nawiązywać do podtatrzańskiej architektury, przypomina obiekty z Dalekiego Wschodu (!).

* Dotarła do nas nieoficjalna informacja o pożarze "Zbójnickiej Chaty" w Dolinie Staroleśnej w słowackich Tatrach.

* Zostaliśmy zaproszeni przez Tatrzański Park Narodowy do udziału w "Konkursie zdjęć" o tematyce tatrzańskiej.

* Nasi koledzy Grażyna Blicharz i Tadeusz Ogórek wydali kolejną (po Tatrach) mapę - "Pieniny - panoramiczna mapa turystyczna".

* Samorządowcy z Nowego Sącza i okolicznych gmin, na wspólnej sesji wystosowali zaproszenie do Ojca Św. do odwiedzenia Sądeckizny. Głównym powodem byłaby kanonizacja patronki Ziemi Sądeckiej - bł. Kingi.

* Stowarzyszenie na Rzecz Czynnej Ochrony Płazów "Greenworks" z Nowego Sącza zdobyło nagrodę 3.000 dolarów w konkursie Henry Ford Natur. Conser. Awards. Wyróżnienie to przyniosła im realizacja programu ochrony płazów w Rytrze. W jego ramach

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 18 zbierane są informacje i organizowane warsztaty o ginących gatunkach płazów, a one same przenoszone są z miejsc gdzie są zagrożone. Tworzone są nowe i odbudowywane stare łągowiska oraz znakowane trasy ich wędrówek przez drogi. W pracach tych uczestniczy przeważnie młodzież.

* Nowosądecka Sekcja GOPR obchodziła na Przehybie 40-lecie powstania. W uroczystościach wziął udział Mieczysław Bogaczyk, jeden z założycieli Sekcji.



* Wstrzymania ruchu TIR-ów przez przejście graniczne w Łysej Polanie domagają się mieszkańcy gminy Bukowina Tatrzańska.

* W kwietniu zostało zrzuconych z samolotu na tereny leśne północnej Sądecczyny prawie 100 tys. szczepionek przeciw wścieklicznie. Dotychczasowe tego typu akcje w pozostałych częściach regionu doprowadziły do niemal całkowitego wyeliminowania tej choroby wśród zwierząt. Szczepionka przypomina wyglądem krakersa i wydziela zapach ryby.

* Wbrew sprzeciwowi gminy Czorsztyn, wojewoda nowosądecki wprowadził z dniem 1 lipca strefę ciszy na zalewie czorsztyńskim.

* Prawie tysiąc osób uczestniczyło 29 czerwca we mszy św. na szczycie Gorca na rozpoczęcie sezonu turystycznego. Proboszcz Ochotnicy zapowiada, że na zakończenie sezonu 26 sierpnia msza św. zostanie odprawiona na szczycie Lubania.

* Sąd Rejonowy w Muszynie wznowił po 36 latach postępowanie w sprawie ustalenia prawdziwego nazwiska oraz daty urodzenia Nikifora Krynickiego.

* W tym roku przypada 30 rocznica śmierci tego słynnego malarza prymitywisty. Z tej okazji Poczta Polska przygotowała serię czterech znaczków z reprodukcji jego dzieł. Oryginały tych prac można oglądać w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu.

* Planowana jest budowa półtorakilometrowej kolejki krześlkowej na Eliaszkówkę koło Piwnicznej. Stacja dolna ma się znajdować koło parkingu w Kosarzyskach. Koszt jej budowy wraz z zapleczem ma wynieść 5 mln zł.

* Bieszczadzka ciuchcia jeździ prawie kilometr dalej, niż w zeszłym roku. 12,5-kilometrową trasę z Majdanu na Przełęcz Przysłup pokonuje ona w 3,5 godziny. Koszt biletu wynosi 5 zł, a ulgowy 3 zł.

* Nad Morskim Okiem odbyło się VI Spotkanie Taterników - Seniorów. Jak zwykle głównym

organizatorem tej imprezy była Basia Morawska-Nowak. Wśród licznych uczestników byli m.in. Członkowie Honorowi naszego Towarzystwa - prof. Ryszard W.Schramm i Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin.

* Pisaliśmy już o wyczynach nieodpowiedzialnych rowerzystów podczas zjazdu na trasie z Morskiego Oka do Palenicy Białczańskiej. Liczne wypadki potrącenia pieszych turystów skłoniły wreszcie dyrekcję TPN do zamknięcia z dniem 1 czerwca tej trasy dla rowerów. Obecnie pozostały więc tylko cztery rowerowe trasy poprowadzone Doliną Chochołowską, Doliną Suchej Wody, na Kalatówki oraz fragmentem Drogi pod Regłami.

* W Lipnicy Wielkiej na Orawie odbyło się XXIV Święto Pasterskie.

* W dniach 11-14 czerwca w schronisku "Murowaniec" na Hali Gąsienicowej odbyło się III Ogólnopolskie Spotkanie Czytelników i Sympatyków Miesięcznika "Na Szlaku".

* Przypominamy o znacznych podwyżkach za wstęp w Tatry, które zaplanował TPN od 1 lipca. Dorośli płacić będą 3 zł (podwyżka o 200%), a dzieci 1,50 zł (podwyżka o 300%).

* Przy okazji. Bilet powrotny na Kasprowy Wierch kosztuje już 25 zł, a na Gubałówkę 12 zł.

* W Ścięgnach u podnóża Karkonoszy otwarto Miasteczko Westernowe na Rancho pod Kozią Skalą, będące dużą atrakcją dla turystów.

* W końcu kwietnia w Dobczycach zsunęła się na tamtejszą zaporę skarpa z częścią podwórka i zabudowań zamkowych. Fachowcy oczywiście twierdzili wcześniej, że wybudowanie zapory i utworzenie zalewu nie zagraża zamkowi. Przypominamy, że obecnie fachowcy twierdzą, że wybudowanie zapory i utworzenie zalewu czorsztyńskiego nie zagraża zamkom w Niedzicy i Czorszynie.

* We Wrocławiu odbył się I Festiwal Amatorskich Filmów Górskich i Turystycznych.

* Miesięcznik "Poznaj Świat", do którego czytania zachęcamy, wydał już 500 numerów (!). Pierwszy ukazał się w 1948 roku, a więc 50 lat temu.

* Również zasłużony dla rozwoju polskiego krajoznawstwa miesięcznik "Poznaj swój kraj" obchodził 40-lecie powstania.

* Biuro "Eko-tourist" przysłało nam programy organizowanych przez siebie imprez w góry Ukrainy (Czarnohora, Świdowiec) i Rumunii (Alpy Rodniańskie, Muntii Retezat). Zainteresowani mogą się z nimi zapoznać w siedzibie Oddziału.

* Profesjonalnie wydawany miesięcznik "Góry" rozmnaża się przez "pączkowanie". Dwa lata "wykluło" się z niego pismo "Bikeboard", w ubiegłym roku "Snowboard", niedawno dwumiesięcznik "Jaskinie", a w czerwcu ukazał się pierwszy numer magazynu turystycznego "Globtroter".

* Trup żyje. Na podstawie zgody wydanej przez poprzedniego ministra ochrony (?) środowiska Stanisława Żelichowskiego (mimo zastrzeżeń ministerialnej komisji!) rozpoczęto budowę autostrady biegnącej przez teren Parku Krajobrazowego Góry św. Anny. Wywołało to

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 19 czynny protest ekologów, nagłośniony przez środki masowego przekazu.

* Ostatnio prasa ujawniła kolejne skandaliczne działania tego samego (na szczęście byłego) ministra, dotyczące Puszczy Białowieskiej. Okazuje się, że wycinano lasy w rezerwach (!), w tym drzewa nawet stuletnie (!). Wycinki prowadzono nawet w okresach lęgowych ptaków. W ostatnich latach wycinka drzew znacznie wzrosła. W samym tylko 1997 r. wywieziono z Puszczy 120 tys. m. sześć. drewna. Ekolodzy od lat walczą o jej ocalenie. W akcji tej bierze udział także PTT. Ostatnio nowy minister Jan Szyszko przedstawił "Kontrakt dla Puszczy", czyli plan jej odbudowy. Według niego cała Puszcza Białowieska ma stać się parkiem narodowym. Obecnie obejmuje on tylko 16% polskiej części Puszczy. Kiedy to się stanie - zależy od pieniędzy oraz stanowiska lokalnej społeczności.

* W maju na Jaworzynie grupa ekologów protestowała przeciwko dewastacji tej góry w związku ze zbudowaniem kolejki gondolowej oraz przewidzianymi wycinkami lasu na utworzenie nartostrad.

* W czerwcu sensacją dla mediów był francuski wspinacz Alain Robert, który wszedł na 140-metrowy hotel "Mariott" w Warszawie. Poprzedniego dnia próba nie udała się. Wprawdzie Jacek Jurkowski dla odwrócenia uwagi policji pierwszy rozpoczął wspinaczkę i doszedł do 12 piętra, ale Roberta "zdjęła" ochrona hotelu. Jak zawsze dobrze poinformowany miesięcznik "Góry i alpinizm" twierdzi, że Francuz po imprezie z polskimi kolegami po prostu... miał kaca i musiał dać się złapać. Przy okazji. Jacek Jurkowski powiedział, że to jego trzecia wspinaczka na budynku. Pierwszy raz wspiął się po ścianie akademika w Krakowie, a drugi raz na dziesiąte piętro bloku przy ul. Nawojowskiej w Nowym Sączu, gdyż wcześniej zatrzasnął sobie mieszkanie.

* Tomasz Oleksy z Tarnowa zdobył mistrzostwo Europy we wspinaniu się na czas. Zawody rozegrano w Norymbergii.

* Na zaproszenie wydawnictwa "Muza" przebywał w Polsce najstynniejszy himalaista świata Reinhold Messner. Na warszawskich Targach Książki promował swoją najnowszą książkę "Na koniec świata". Przy okazji udzielił kilku wywiadów. Fragmenty jednego z nich, wydrukowanego w "Gazecie Wyborczej", przedrukujemy w tym numerze "Beskidu".

* Pisaliśmy już w "Beskidzie" o tym, że Chińczycy "odkryli" piętnasty ośmiotysięcznik w Himalajach. Rewelacje te sceptycznie przyjmują fachowcy, gdyż Central Summit należy do masywu Broad Peaku (8.047 m.), który już wielokrotnie był zdobyty, w tym i przez Polaków. Nasi himalaiści przygotowują kolejną wyprawę mającą na celu zdobycie Broad Peaku, tym razem nową drogą, która będzie biegła przez dziewiczy Central Summit. Górę zaatakują Ryszard Pawłowski z Katowic, Piotr Pustelnik z Łodzi i Eric Marqueritte z Warszawy.

* W maju grupa amerykańskich himalaistów zamontowała na szczycie Mount Everestu satelitarny nadajnik GPS. Naukowcy chcą sprawdzić, w jakim dokładnie tempie rośnie ten najwyższy wierzchołek Ziemi. Dotychczasowe pomiary wskazują, że Everestowi przybywa 2,5 cm rocznie, gdyż Himalaje wypiętrzają się. Płyta Półwyspu Indyjskiego naciska na płytę azjatycką, a oddzielające je Himalaje wypychane są w górę.

* 49-letni Amerykanin Tom Whittaker z amputowaną nogą, za trzecią próbą zdobył Mount Everest.

* Na południowych stokach Annapurny zginął w lawinie jeden z najwybitniejszych himalaistów świata Anatolij Bukrijew. Miał na swym koncie 8 ośmiotysięczników. Łącznie był na nich 16 razy, w tym 3 razy na Mount Evereście.

UBIORY ORGANIZACYJNE

Podajemy szczegółową informację dotyczącą oferowanych przez firmę "Himal Sport" (Mello's) Krzysztofa Wielickiego, ubiorów organizacyjnych dla naszego Towarzystwa, w cenach producenta. Są to:

1. Kurtka z polarecu 200 w kolorze czerwonym w cenie ok. 160 zł.

2a. Kurtka Superlight (materiał - osmosis) w kolorze czerwonym w cenie ok. 230 zł.

2b) Spodnie Superlight (materiał - osmosis) w kolorze czarnym w cenie ok. 140 zł.

3a) Kurtka Mountaineering (materiał - osmosis) w kolorze czerwono - czarnym w cenie ok. 350 zł.

3b) Spodnie Mountaineering (materiał - osmosis) w kolorze czarnym w cenie ok. 210 zł.

Zestaw nr 3 bardziej od zestawu nr 2 odpowiedni jest na trudne warunki atmosferyczne (np. zimowe). Ubiory zamawiać można w dowolnych kombinacjach (np. kurtka bez spodni lub odwrotnie). Są one oferowane w rozmiarach XS, S, M., L, XL, XXL. Będzie na nich wyszyta nazwa naszego Towarzystwa.

Zgłoszenia na pierwszą dostawę ubiorów przyjmowane są w siedzibie Oddziału przy ul. Narutowicza 3 do dnia 15 września wraz z 30% zaliczką.

Antykwariat "FILAR"

OFERUJE SZEROKI WYBÓR WYDAWNICTW
O TEMATYCE:

- górskiej
- turystycznej
- krajoznawczej
- przyrodniczej

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY AKTUALNY KATALOG

adres do korespondencji:
Henryk Rączka
skr. poczt. 398
25 - 001 Kielce
tel. (o 41) 34 56 219

MOJE SPOTKANIA Z "WUJKIEM"

"Wujek" - Leon Szwenik - był Sądeczaninem: kolejarzem, turystą, łazikiem, narciarzem, gawędziarzem, a wreszcie przewodnikiem. Był bardzo barwną postacią.

Urodził się 23 stycznia 1898 roku. Przez całe życie związany z bracią kolejarską i z Nowym Sączem. W Warsztatach Kolejowych pracował aż do emerytury na którą przeszedł w 1958 r. Nadal jednak oddawał się swojej pasji, czyli górcom. Szczególnie umiłował zaś Beskid Sądecki.



Zdjęcie z 1968 r. W środku "Wujek", a po prawej stronie 15-letni wówczas autor wspomnień.

Już w 1917 r. wstąpił do Towarzystwa Tatrzańskiego, by później być aktywnym członkiem PTT i PTTK. W latach 20. wraz z grupą podobnych mu zapaleńców wyznaczał szlaki turystyczne, wieszał tablice (najczęściej odlewane w Warsztatach Kolejowych). Cały czas aktywnie uczestniczył we wszystkich działaniach mających związek z górami, np. budową schroniska na Przehybie. Był pionierem sądeckiej turystyki. Znając wszystkie zakątki umiłowanego Beskidu Sądeckiego, był jednym z pierwszych przewodników beskidzkich.

Jego ulubionym zajęciem było wprowadzanie turystów w świat gór i jego uroki. Podczas prowadzenia wycieczek barwnie opowiadał, opisywał panoramę, mówił o zabytkach, przyrodzie, pokazywał skróty, schrony, partyzanckie ścieżki.

"Wujka" na zawsze zapamiętam w nieodłącznym kapeluszu pełnym odznak (ważył chyba ze 2 kg), z własnoręcznie uszytym namiotem-pałatką (wielokrotnie w

nim spałem), własnym kocherem i szeregiem różnych turystycznych przyborów. Nie było wtedy firm jak "Alpinus" i takiego sprzętu jak dzisiaj.

Do "Wujka" przyprowadził mnie po raz pierwszy mój ojciec Józef. Był to rok 1967. Zaraził mnie bakcylem wędrowania po górach i jak zwykle zaczęło się od zdobywania punktów GOT. Pierwszym przewodnikiem którego poznałem i który potwierdzał moje wycieczki był właśnie "Wujek" Leon Szwenik. Od naszego pierwszego spotkania bardzo często odwiedzałem jego mieszkanie przy ulicy Batorego. Zawsze zachwycała mnie niepowtarzalna atmosfera tego domu: wiecznie coś majstrujący "Wujek", stół z imadłem w pokoju, kilim na ścianie, a na nim mnóstwo turystycznych odznak. "Zagospodarowany" był nawet balkon, na którym były najprzeróżniejsze urządzenia turystyczne, wykonane własnoręcznie przez gospodarza, które cały czas ulepszał, lutował, sztył...

I te opowieści, zachęcanie do wędrowek... Miałem ogromną frajdę mogąc z Nim wędrować. Pamiętam taką wycieczkę z Rytra, skąd całą rodziną mieliśmy zamiar wyjść na Halę Konieczną.

Nawet mama, która nie bardzo miała ochotę iść, zasłuchana w "Wujkowe" opowieści, niepostrzeżenie dla niej samej, wyszła na Halę.

Zaraz po maturze, w 1973 roku, ojciec wysłał mnie na 15 Ogólnopolski Zlot Turystów Kolejarzy pod opieką "Wujka". Byłem zakwaterowany u Niego i wtedy to mogłem odczuć przyjemność spania pod pałatką na gołej ziemi i jedzenia potraw przygotowanych przez Niego we własnoręcznie wykonanym kociołku. Nauczył mnie wtedy impregnowania butów miksturą według własnej recepty.

Na zawsze pozostanie w mej pamięci jako miłośnik gór, jakiego dzisiaj trudno spotkać.

W styczniu tego roku minęła setna rocznica urodzin "Wujka" - Leona Szwenika, który zmarł w lipcu 1980 r.

Wojciech Lipka

PISALI O NAS

| | | |
|------------|-----|--|
| 1.04.1998 | G K | Na wycieczki z PTT |
| 7.04.1998 | D P | Wycieczki na Słowację. W góry z PTT |
| 22.04.1998 | D P | W nowym "Beskidzie". Turystyczne korony |
| 28.04.1998 | D P | PTT zaprasza. Osiem majowych wycieczek. |
| 19.05.1998 | D P | Nowy i ciekawy "Pamiętnik PTT" po raz szósty |
| 4.06.1998 | DP | Wycieczki z PTT. Propozycje na niedziele. |
| 24.06.1998 | G K | Z "Beskidem" w góry. Rocznicza wycieczki |
| 30.06.1998 | DP | Święto w PTT. rocznicowo na Koniecznej |

G K - Gazeta Krakowska, D P - Dziennik Polski

JERZY KONDRACKI 1908-1998



13 kwietnia na alpejskim szlaku w Austrii zmarł prof. Jerzy Kondracki, najwybitniejszy polski geograf. Wzór dla kilku pokoleń naszych geografów. Urodził się 1 listopada 1908 r. w Warszawie. Był profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, dyrektorem Instytutu Geografii, prezesem

Towarzystwa Geograficznego, a następnie Honorowym Przewodniczącym tego Towarzystwa, członkiem wielu międzynarodowych towarzystw geograficznych. Autor ponad 700 publikacji, wielu map, kilkunastu książek, w tym

fundamentalnych: "Geografia fizyczna Polski", "Regiony fizycznogeograficzne Polski" oraz monografii "Karpaty".

Był specjalistą w dziedzinie geografii fizycznej, kartografii i nazewnictwa geograficznego. Jest autorem podziału Polski i obszarów sąsiednich na regiony fizycznogeograficzne, którego uczyliśmy się w szkołach. Jest też oczywiście autorem podziału Karpat, którego uczyliśmy się na kursach przewodnickich i o którym możemy przeczytać w przewodnikach górskich.

Współpracował z naszym Towarzystwem. W III tomie "Pamiętnika PTT" opublikował pracę "Spojrzenie geograf. Karpaty Wschodnie - charakterystyka ogólna i podział regionalny".

Jak powiedział w ostatnim wywiadzie w życiu, którego udzielił miesięcznikowi "Poznaj swój kraj", pierwszą górą którą zdobył była Przehyba w 1924 r. Z niej poszedł do Szczawnicy, by następnie wędrować po Pieninach.

Na wniosek naszego Oddziału, miał otrzymać tytuł Członka Honorowego PTT na zbliżającym się Zjeździe Delegatów PTT w Zakopanem.

WŁADYSŁAW KRYGOWSKI 1906-1998



4 kwietnia zmarł w Krakowie Władysław Krygowski, jedna z największych postaci w powojennej turystyce górskiej. Urodził się 28 stycznia 1906 r. w Krakowie. Będąc synem wybitnego działacza Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, dr Stanisława Krygowskiego, od najmłodszych lat interesował się

górą i jeszcze jako uczeń został członkiem PTT. Wcześniej też zaczął działać w Towarzystwie.

W latach 1933-1936 był sekretarzem generalnym, a w latach 1936-1939 wiceprezesem Zarządu Głównego. Należał do grupy pierwszych przewodników GOT, którym został mianowany w 1935 roku, zaraz po utworzeniu tej odznaki.

Po wojnie został pracownikiem etatowym Zarządu Głównego PTT. Po jego likwidacji PTT w 1950 r. działał w PTTK. Trzy lata temu powiedział prof. Ryszardowi W. Schrammowi: - *Pan sobie nawet nie wyobraża, jak to była bolesna i ciężka dla mnie decyzja. Były dwa powody, dla których ją podjąłem. Po pierwsze - chciałem za*

wszelką cenę próbować ratowania, co się da, z ideologii ruchu górskiego, dawnej ideologii PTT. Po drugie - to był mój chleb. Byłem etatowym pracownikiem organizacji. To był mój jedyny zawód. Jako przedwojenny adwokat, po kilkunastu latach przerwy i w warunkach, które właśnie wymusiły to zjednoczenie, nie miałem żadnych szans na powrót do mego wyuczonego zawodu. Starłem się w tych warunkach robić jak najlepiej to, co umiałem, w co wierzyłem i w czym ulokowałem moje serce.

Przed 25 lat był redaktorem naczelnym "Wierchów". I robił to wspaniale. W latach 1962-1972 był sekretarzem, następnie w latach 1972-1973 wiceprezesem Zarządu Głównego PTTK, a w latach 1973-1974 przewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej. Wtedy to, nie widząc miejsca dla siebie, zrezygnował z wszystkich funkcji.

Poświęcił się pisaniu wspomnień ("Góry i doliny po mojemu", "Góry mojego życia", "W litworowych i piarzystych kolebach", "Wspinaczka po tęczy"). Dał się poznać w swoim pisaniu jako wielki romantyk i liryk, przekazujący innym swoją miłość do gór. Zwyczajni turyści znają go przede wszystkim jako autora czterotomowego przewodnika po Beskidach. Nikt przed nim ani po nim (a wyszły na przełomie 60. i 70. lat) nie napisał lepszych. Był wielkim autorytetem dla całych pokoleń turystów. W 1972 r. został obdarzony godnością Członka Honorowego PTTK, a w 1995 r. taką samą godność przyznało mu na wniosek naszego Oddziału odrodzone PTT.

“SZCZYT JEST NICZYM, POWRÓT WSZYSTKIM”



Przedruk zdjęcia z miesięcznika "Góry i Alpinizm"

Tak zatytułowany jest wywiad, jakiego udzielił "Gazecie Wyborczej" znakomity himalaista Reinhold Messner. A oto fragmenty - w kilku przypadkach - kontrowersyjnych a może i szokujących jego wypowiedzi:

...W wysokich górach nie ma miejsca na moralność... W ekspedycji wysokogórskiej każdy jest odpowiedzialny za siebie, zaś grupa jest odpowiedzialna za grupę. Alpinista powinien działać tak, aby nie narażać na ryzyko innych... Sądzicie, że za śmierć Wandy Rutkiewicz odpowiedzialny jest Carlos Carsolio... Zupełny bezsens. Carsolio nie miał nic wspólnego ze śmiercią Wandy. Ona natomiast miała jak najwięcej wspólnego z własną

śmiercią. Była szalona. Poszła tam, gdzie nie powinna chodzić. Ona jest odpowiedzialna za swoją śmierć... Polacy powinni raz na zawsze skończyć z bohaterstwem w wysokich górach. Jeśli grają takich bohaterów, sami są odpowiedzialni za śmierć, nie Meksykanie, Włosi czy ktokolwiek inny. Dlaczego ja mam być odpowiedzialny za zwiariowanych polskich wspinaczy... Rzeczywiście zginęło wielu dobrych wspinaczy, najlepszych w latach 80. ... Zabiła ich konkurencja z Polski, która pchała ich w miejsca, w które może nie powinni iść... Mnie również oskarżono, że doprowadziłem do śmierci Jerzego Kukuczki. Mnie nie było wtedy na Lhotse. Ja byłem na Antarktydzie... Ale w gazetach dziennikarze napisali: zabiła go rywalizacja z Messnerem. Ja nie robiłem z Kukuczką zawodów... Po wypadkach w latach 80. nikt już nie chce być odpowiedzialny za nikogo. Teraz największym wspinaczem nie jest ten, który trzy razy ryzykował życie i za czwartym razem zginął - co naprawdę jest bardzo łatwe - ale ten, który wspiął się raz, dwa razy, setkę razy i za każdym razem wracał. Szczyt jest niczym, powrót wszystkim. Tylko to się liczy... Tragedia tych, którzy przeżyli, jest bez porównania większa niż tych, którzy zginęli. Ktoś jest martwy i koniec... Polacy mieli bardzo dużo wypadków i o tym też trzeba pamiętać (w górach zginęło czterech bezpośrednich partnerów Kukuczki). Rutkiewicz była najlepszą alpinistką wszechczasów i nikt nie podważy jej sukcesów. Ale była zbyt stara, aby wspiąć się na Kanczendzonę. Nikt w Polsce jej nie powiedział: "Wanda, nie jest dobrze wspiąć się tam, mając około pięćdziesiątki". Nigdy nie poszedłbym w góry w takim wieku, aby się zabić. Są mniejsze góry, są inne doznania...



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ZAPRASZA DO ZDOBYWANIA



GÓRSKIEJ

ODZNAKI TURYSTYCZNEJ PTT

ODZNAKA UTWORZONA PRZEZ PTT W 1935R. ZOSTAŁA REAKTYWOWANA W 1994R.

Odnakę można zdobywać:

- od 10 roku życia
- we wszystkich polskich i ościennych górach
- przez cały rok kalendarzowy

Warunki:

- mała brązowa - 10 dni wycieczkowych
- mała srebrna - 15 dni wycieczkowych
- mała złota - 20 dni wycieczkowych
- duża srebrna - 20 dni wycieczkowych
- duża złota - 20 dni wycieczkowych

Szczegółowe informacje, regulaminy i druki potwierdzeń można otrzymać w punkcie informacyjnym oddziału „Beskid” PTT w Nowym Sączu przy ul. Narutowicza 3 (Biuro Podróży „Pieniny”).



Z ARCHIWUM PTT

W. MIDOWICZ - M. AUGUSTYNOWICZ

PRZEWODNIK NARCIARSKI

PO BESKIDZIE ZACHODNIM

(Babia Góra, Pasma Jałowieckie, Beskid Żywiecki, Beskid Mały, Grupa Baraniej Góry, Gorce).

KRAKÓW 1928

Nakładem Kółka Narciarzy przy Oddziale Polsk. Tow. Tatr.
w Żywcu.

Turystka pyta górala oferującego jej pokój:

-A ciepła woda jest?

-Jest, paniusiu.

-A toaleta?

-Tyz je.

-A ładny tam widok?

-No, nie barzo, paniusiu, bo góry zastaniajom.

*

Hanka urodziła dziecko. Na wszelki wypadek podała do sądu o ojcostwo wszystkich juhasów, z którymi wcześniej miała do czynienia. Sąd nakazał badanie krwi. Pierwszy do laboratorium wszedł Jasiek. Po kilku minutach wyszedł uradowany:

-E, chłopczy, nie bójcie się nic, do nicego nie dońdom. Z palca bierom krew.

*

Gdy PTT było zakazane



Przedruk z magazynu "Optymista"

Z życia górali

Do drogerii wchodzi góral.

-Pani, dejciez mi ze dwieście tych kulków na mole.

-A po co wam tyle? Przecież wczoraj już wzięliście sto.

-Cy paniusiu myślicie, ze tak łatwo takom kulkom w takiego maluckiego mola trafić?

*

Celnik znalazł u górala kilkanaście kilogramów kawy.

-Panie celnik, dyć to jest zarcie lo kur.

-Co wy baco bredzicie. Przecież żadna kura kawy nie będzie jadła.

-A bo to moja sprawa? Jak nie będzie fciała żreć, to niech nie żre.

*

SIEDZIBA ODDZIAŁU:

33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101 (Biuro "Pieniny"), tel. (0 18) 443 53 57; tel./fax (0 18) 443 59 25

PUNKT INFORMACYJNY ODDZIAŁU:

33-300 Nowy Sącz, ul. Ducha Św. 5 (Biuro "Turysta"), tel. (0 18) 442 11 01 i 442 26 96

BESKID Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału "BESKID" w Nowym Sączu

Redakcja: Maciej Zaremba

Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101, tel. (0 18) 443 53 57, tel./fax (0 18) 443 59 25

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia "LINGWISTA", 33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 30, tel. (0 18) 443 62 80, tel./fax (0 18) 443 70 03

Nakład 600 egz.